

OKUP ZA WSZYSTKICH

JEDYNA PODSTAWA DO POJEDNANIA

ROZDZIAŁ XV V TOMU PT. POJEDNANIE POMIĘDZY BOGIEM I CZŁOWIEKIEM

POJEDNANIE NIEMOŻLIWE BEZ OKUPU - ZABEZPIECZONY ALE NIE ZMUSZONY - BY STAĆ SIĘ ODKUPICIELEM MUSIAŁ MIEĆ ŁASKĘ - ZNACZENIE OKUPU I ODKUPIENIA - CO ZA OKUP BYŁ ZAPŁACONY ZA CZŁOWIEKA - USPRAWIEDLIWIENIE PRZEZ WIARĘ W TEN SPOSÓB ZABEZPIECZONE - "DROGOŚCIE KUPIEN." - PRZEZ KOGO ? - OD KOGO ? - W JAKIM CELU ? - JAK MIŁOŚĆ WSPÓLDZIAŁA ZE SPRAWIEDLIWOŚCIĄ - OKUP ZA WSZYSTKICH NIE BYŁ COFNIĘTY - PRAWA OJCOWSKIE PIERWSZEGO ADAMA ZAKUPIONE PRZEZ DRUGIEGO ADAMA - OKUP NIE PRZEBACZENIE - ŚMIERĆ CZŁOWIEKA NIE OKUPEM - FAŁSZYWE POJMOWANIE TEORYJ WSZECHŚWIATOWYCH - SPRAWIEDLIWOŚĆ NIE ZWIĄZANA UMOWĄ Z OKUPEM - JEDYNE IMIĘ - METODA POŚREDNIKA USYMBOLIZOWANA W MOJŻESZU - OKUP, ZASTĘPSTWO - BYŁ INNY PLAN MOŻLIWY ?

"Boć jeden jest Bóg , jeden także Pośrednik między Bogiem i ludźmi , człowiek Chrystus Jezus , który dał samego siebie na okup za wszystkich co będzie (Diaglott) świadectwem czasów Jego" - 1 Tymot. 2:5, 6

Pojednanie między Bogiem, a człowiekiem było w zupełności zależne od przedstawienia możliwej do przyjęcia ofiary za grzechy człowieka. Gdyby wyrok Boski, czy "przekleństwo" nie było cofnięte z ludzkości, tak długo trwałoby ono, jako ciężki ciężar, który wstrzymywałby człowieka od wyzdrowienia lub

restytucji z powrotem do Boskiej łaski, społeczności i wiecznego życia. Pod Boskim prawem jedyne słowo Boga byłoby: - *jesteś grzesznikiem; - przez własny dobrowolny występki w Edenie sprowadziłeś na siebie kłopot. Wypowiedziałem sprawiedliwy wyrok śmierci na ciebie i nie mogę cofnąć tego wyroku, bez pogwałcenia mojej własnej sprawiedliwości, która jest gruntem mojej stolicy, mojego Królestwa* (Psalm 89:15.). Stąd twój wyrok musi pozostać na zawsze. Musisz z tym zgodzić się, dokąd godny do przyjęcia zastępcy nie zajmie twojego miejsca.

Widzieliśmy jasno, że kara, czyli wyrok przeciwko ludzkości nie był wieczną męką, ale jak wyraźnie określony przez Stwórcę Adamowi, był on śmiercią. Przypuszczając, że była to inna kara, jak śmierć to musielibyśmy przypuścić, że Bóg nie szlachetnie postąpił sobie z Adamem i Ewą w Edenie, - że źle poinformował i okłamał ich. Widzieliśmy, że wyrok śmierci jest sprawiedliwym wyrokiem za grzech, - że życie jako warunkowy przywilej może być przez Stwórcę według jego upodobania cofnięte: ale to nie wymaga szczególnych zdolności umysłu aby zrozumieć, że wieczne męki dla ojca Adama nie byłyby sprawiedliwą karą za jego spożywanie zakazanego owocu - nawet przywiązując do tego aktu nieposłuszeństwa całą karygodność woli i inteligencji, jaką można sobie wyobrażać; daleko więcej, byłoby to rzeczą wprost niesprawiedliwą, by ten wyrok wiecznego potępienia miał objąć niezliczone miliony potomstwa Adamowego. Ale wyrok śmierci z towarzyszącą chorobą, bólem i uciskiem, który przyszedł na Ojca Adama i który zstąpił drogą naturalną przez niego na jego potomstwo (tak jak z brudnego źródła nie może wypłynąć czysty strumień), jak wszyscy mogą zauważyć, jest logiczny i sprawiedliwy, - jest to wyrok przed którym każdy musi zamilknąć; każdy musi przyznać, jego sprawiedliwość, a obok sprawiedliwości także Boską dobroć.

Znając dokładnie karę, nałożoną za grzech, łatwo możemy się domyśleć co Sprawiedliwość żądać musi jako cenę tej kary,

zanim "przekleństwo" mogło być zdjęte, a winowajca wypuszczony z wielkiego więziennego domu śmierci (Izaj. 61:1.). Jednak nie z powodu zgrzeszenia całej ludzkości przyszło to potępienie, ale za grzech jednego człowieka wyrok śmierci spadł bezpośrednio na Adama, a tylko pośrednio przez niego prawem dziedziczenia na całą ludzkość; - i stosownie do tych faktów Sprawiedliwość może wymagać tylko odpowiedniej ceny - przeto w zamian za życie Adama, Sprawiedliwość musi żądać innego podobnego, zanim Adam i jego potomstwo mogliby być uwolnieni. I gdyby ta kara została zapłaconą, to cała kara byłaby umorzona - *jedna* ofiara za wszystkich, jak jeden grzech włączył wszystkich. Widzieliśmy już, że doskonały Adam, przestępca, który został zasądzony, nie był aniołem, ani archaniołem, ani bogiem, ale człowiekiem, - z natury nieco niższym, jak aniołowie. Zupełna Sprawiedliwość dlatego wymagałaby jako zastąpienie nie mniej i nie więcej, jak kogoś w rodzaju Adama, w tych samych okolicznościach co on, mianowicie doskonałych i wolnego od Boskiego potępienia. Widzieliśmy, że nikogo takiego nie można było znaleźć między ludźmi, wszyscy bowiem byli z rodu Adama i dlatego współuczestniczy przez dziedziczość jego kary i znikczemnienia. Stąd okazała się potrzeba, by ktoś z niebiańskiego dworu i z duchową naturą stał się człowiekiem i następnie dał siebie w zastępstwie jako *okup* za Adama i za wszystkich, którzy życie stracili przez niego.

Między aniołami, którzy zachowali swój pierwszy stan i lojalność względem Boga, bez wątpienia mogło się znaleźć bardzo wielu, którzy z radością podjęliby się wypełnić wolę Ojca i stać się ceną okupu za człowieka; ale w tym wypadku podjęcie się tego znaczyłoby największą próbę, najsurowsze doświadczenie, na jakie wystawioną by być mogła lojalność względem Boga i stąd ten, który zechciałby okazać swoje przywiązanie, swoją lojalność i swoją wiarę, mógłby być godnym najwyższego stanowiska między wszystkimi anielskimi synami Boga, daleko wyższego, jak aniołowie, księstwa, władze i nad wszelkie imię mianowane.

Daleko więcej, to była część Boskiego celu by zrobić użytek z tej sposobności dla zilustrowania faktu, że ktokolwiek chce dać folgę swoim własnym samolubnym ambicjom (jak to uczynił szatan), będzie pohańbiony, poniżony, podczas gdy w przeciwieństwie każdy ktokolwiek sam się upokorzy w posłuszeństwie do woli i planu Niebiańskiego Ojca, będzie odpowiednio wywyższony. Bóg tak urządził swój plan, by uczynić ten zarys koniecznością; dlatego też w tym okazaniu Boskiej sympatii i miłości dla świata, sposobność mogła być także udzielona dla zmanifestowania miłości, pokory i posłuszeństwa Jednorodzonego u Ojca - Jego umiłowanego Syna, którego On pragnął uwielbić.

Jak to zauważyliśmy, Pan nasz Jezus (którego w Jego przedludzkiem stanie poznajemy jako Archanioła, najwyższego, czyli głównego posłańca, *Logosa*, Jednorodzonego u Ojca, pełnego łaski i prawdy) był do tego czasu pomocnikiem Jehowy w każdym dziele stworzenia i jako najpierw zrodzony, był z Ojcem przed stworzeniem innych, był Jemu bardzo bliski, oglądał Jego chwałę i był pośrednikiem jego władzy. I tak, jak był już pierwszym i głównym w Królestwie niebiańskim, następnym po Ojcu, tak, informuje nas Apostoł, dzieło odkupienia, przywilej wprowadzenia w czyn woli Ojca względem człowieka, oddane mu zostało jako znak specjalnego zaufania i jako łaska ze względu na chwałę, jaka według Boskiego prawa, przypadłaby Jemu w udziale za tak wielkie posłuszeństwo, pokorę i samo-poświęcenie (Mat. 23:12; Jakub 4:10; 1 Piotr 5:6.). Z pełnym zaufaniem do Syna i pragnieniem zatrzymania go na wysokim wywyższeniu, które wzmogłoby się w rezultacie tej wierności, Ojciec dał pierwszą sposobność Temu, który w przeszłości zawsze przodował w Boskim planie i aby mógł nadal być pierwszym *"aby on między wszystkimi przodkował; ponieważ się upodobało Ojcu, aby w nim wszystka zupełność mieszkała, i żeby przezeń z sobą pojednał wszystko, uczyniwszy pokój przez krew krzyża jego; przezeń, mówię, tak to, co jest na ziemi, jako i*

to, co jest na niebiesiach" (upadli ludzie i upadli aniołowie ocaleni i pojednani, tj. tylu z nich ile powróci do Boskiej łaski) - Kol. 1:18-20.

Wybór istoty duchowej, by stała się Odkupicielem człowieka nie każe wnioskować, by ofiara istoty duchowej była konieczną jako cena odkupienia egzystencji ziemskiej istoty: wprost przeciwnie. Boska Sprawiedliwość nie mogłaby przyjąć ofiary z istoty duchowej, tak jak nie przyjmowała *ofiar* z cielców i kozłów, jako cenę okupu. Jak krew cielców i kozłów nie mogła nigdy gładzić grzechu, ponieważ była z gorszej natury, tak śmierć aniołów czy archaniołów nie mogłaby nigdy usunąć grzechu Adamowego, ani stać się stosowną ofiarą pojednania dla niego, ponieważ one nie miały jego natury. *Życie* człowieka *było* stracone przez grzech i tylko życie człowieka mogłoby być przyjęte, jako cena odkupienia, cena okupu. Z tego powodu było rzeczą konieczną by Pan nasz opuścił *chwałę*, jaką miał przed przybraniem na siebie postaci ludzkiej i upokorzył się, stał się człowiekiem, ponieważ tylko przez stanie się człowiekiem mógł złożyć cenę okupu.

Pismo Święte wykazuje, że Pan nasz upokorzył się sam przez opuszczenie wyższej duchowej natury i przyjęcie natury ludzkiej, lecz nigdzie nie wskazuje, aby to było ofiarą za grzech. On *upokorzył* się w ten sposób, w celu, aby mógł się stać ofiarą za grzechy i mógł *złożyć Okup za nas*. Apostoł wyraźnie to wskazał, mówiąc: "Bo zaiste nigdzie nie przyjął aniołów (jakoby odnosił się do aniołów, którzy grzeszyli), ale nasienie Abrahamowe przyjął". I tak, jak dzieci, które Bóg przewidział i zamierzył odkupić, wyzwolić z niewoli grzechu i z *zepsucia*, były współuczestnikami ciała i krwi, tak "i On także stał się ich uczestnikiem (ciała i krwi - ludzkiej natury): aby przez śmierć zniszczył tego, który miał władzę śmierci, to jest dyabła" i uwolnił ich (Żyd. 2:14, 16). *Określił* to jeszcze *wyraźniej*, mówiąc: "Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka

też powstanie umarłych". (1 Kor. 15:21) Apostoł Jan daje podobne świadectwo, mówiąc: "A Słowo ciałem się stało" (Jan 1:14). Z tym zgadzają się też słowa Pana naszego Jezusa po jego przyjściu na świat, gdy doszedłszy do pełnoletności, powiedział: "Boć nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale aby świat był zbawiony przezeń" (Jan 3:17). Nie nadmienia, że świat został już zbawiony lub, że już cokolwiek zostało dokonane dla zbawienia świata, z wyjątkiem *posłania* jednego, który chciałby odkupić świat przez ofiarę samego siebie. Pierwszym krokiem do wykonania swojego zadania było, jak nasz Pan oświadczył, - bo i Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył (służył drugim) i "aby dał duszę swą na okup za wielu". Tu mamy dowód realny, że pozostawiając chwałę, jaką dzielił z Ojcem swoim, przed założeniem świata i zamieniając wyższą naturę na naturę ludzką, Pan nie dał życia swego jako okup, ale raczej poczynił przygotowania do dzieła, jakie miał tu przed sobą. Potwierdzenie tego można zauważyć i w tym fakcie, że *skoro tylko Jezus stał się pełnoletnim według zakonu, mając lat trzydzieści*, natychmiast przedstawił się jako żywa ofiara, poświęcając swe życie, składając je, jak przedstawione symbolicznie w zanurzeniu Go w Jordanie przez Jana.

Tu wypełniło się, jak Apostoł wykazuje stare proroctwo "Oto idę (na początku ksiąg napisano o mnie) abym czynił, o Boże! wolę Twoją". Przyszedł by czynić wolę Bożą, by dać ofiarę za grzechy, stąd nie ofiarował jej uprzednio. W tym akcie swego poświęcenia przedstawił się, jako żywa ofiara na służbę Bożą, aż do śmierci. Zauważmy to z tego szczególnego wiersza, gdzie Apostoł mówi, że *Jezus zniósł* ofiary typowego Przymierza Zakonu, aby *wtórą* postanowił; pozafiguralną ofiarę za grzechy przez śmierć Swoją (i członków Swego ciała), dla zapieczętowania Nowego Przymierza między Bogiem, a ludźmi, przez siebie, Pośrednika Nowego Przymierza. I nasz tekst mówi to samo, że to był "człowiek Chrystus Jezus, który dał samego

siebie na okup za wszystkich", już nie słowo (Logos) lecz doskonały człowiek.

PIERWSZY KROK W PROGRAMIE

Apostoł (Do Żyd. 2:5-9) rozważając cały plan Boży i zauważywszy Boskie obietnice restytucji ludzkiej, przytacza z Proroka Daniela (Ps. 8:5-9), że w Boskim planie ostatecznym zamiarem jest aby ludzkość była doskonałą i władcą ziemi, kontrolującą światem i jej stworzeniem zgodnie z prawami Boskiego Stworzyciela, mówiąc "jeszcze nie widzimy, aby mu wszystko podobne było (człowiekowi, jak zaznaczone w proroctwie)". Nie widzimy jeszcze człowieka na wyobrażenie Boże i pana ziemi: ale widzimy jak Boskie zamiary zaczynają się wypełniać. Widzimy pierwszy krok w tym programie, a mianowicie: "Ale tego, który na małą chwilę mniejszym stał się od Aniołów, Jezusa widzimy przez ucierpienie śmierci chwałą i czią ukoronowanego (doskonałość ludzkiej natury), aby z łaski Bożej *za wszystkich śmierci skosztował* (i w ten sposób uczynić możliwą restytucję ludzkości)". Widzimy w ten sposób, jak zaczął Jehowa dzieło ludzkiego zbawienia, przewidując stosowną cenę okupu na wykupienie nas, jednego równego w chwale i czci i absolutnej doskonałości ludzkiej z pierwszym człowiekiem, Adamem; jednego, który dla dopełnienia tego celu opuścił chwałę wyższej natury i stał się niższym od aniołów, chociaż poprzednio posiadał wyższą naturę jak oni. Widzimy, że ten jeden przeznaczony był na urzeczywistnienie celu przez "skosztowanie śmierci za wszystkich". Widzimy, że przyjął na siebie naturę ludzką "*dla ucierpienia śmierci*" - tej właśnie kary, która *ciężła na naszym rodzaju*. Widząc to, możemy się radować, że dobre zamiary Niebiańskiego Ojca co do naszego okupu restytucji i zupełnego pojednania z Nim, zostały zapoczątkowane i to według planu, opartego na absolutnej sprawiedliwości, przez który Bóg może być sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tych, którzy wierzą w Jezusa. W ten sposób

ofiara, którą nasz Pan Jezus dał za grzech człowieka nie była ofiarą duchową, gdyż nie byłaby właściwą do przyjęcia ofiarą, ponieważ nie dawałaby "odpowiadającej ceny" - w każdym szczególnie dokładnej ceny okupu za Adama.

ZNACZENIE "OKUPU" I "ODKUPIENIA"

To prowadzi nas do rozpatrywania słowa okup, który w Nowym Testamencie ma bardzo ograniczone i definitywne znaczenie. Pojawia się tylko dwa razy. Raz przy opisie własnej pracy, którą dokonywał nasz Pan, a drugi raz w opisie Apostoła, dotyczącym tego kompletnego dzieła - naszego tekstu. Greckie słowo, użyte przez Pana naszego jest *lutron-anti*, które oznacza, "cena w miejsce lub cena, która odpowiada". Tak Pan nasz powiedział: "Syn człowieczy przyszedł ... aby dał duszę swą na okup (*lutron-anti* - cena, która odpowiada) za wielu" (Mar. 10:45). Apostoł Paweł używa tych samych słów, ale łączy je odmiennie, *anti-lutron*, oznaczające równoważną cenę, mówiąc: "Człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie na okup (*anti-lutron* odpowiadającą cenę) za wszystkich, co będzie (Diaglott) świadectwem czasów jego" - 1 Do Tym. 2:6.

Tu nie jest miejsce na spory i dysputy co do znaczenia tych tekstów. Tylko przez mylne traktowanie Słowa Bożego, można nie dopatrywać się siły i prawdziwego znaczenia tego świadectwa co do Pośrednika. A im więcej rozmyślamy nad tym słowem, okup - "równoważna cena" - tym większą wydaje się nam zawierać siłę i rzucać pełniejsze światło na całe dzieło Pojednania. Jedyna myśl, jaka się kryje w tym, to ta, że Adam przez swe nieposłuszeństwo stracił swoje *jestestwo*, swoją *duszę*, wszystkie swoje prawa do życia i do ziemi, a nasz Pan Jezus Chrystus przez swoją śmierć, jako *równoważną cenę*, zapłacił Ojcu tę zupełną cenę za duszę, czyli *jestestwo* Adamowe i w następstwie za potomstwo - każdą ludzką duszę - uczestników jego upadku i straty - Do Rzym. 5:12.

Ta sama myśl bardzo często i dość szczegółowo wyrażona jest i w innych miejscach Pisma Świętego, które mówi o dziele Pana naszego jako o dziele odkupienia, wykupu itd. Zwróciliśmy szczególną uwagę na słowo "okup", anti-lutron, ponieważ przedstawia ono myśl w najczystszej i najmniej omylnej formie. Słowa "odkupienie", "odkupiony", odkupiciel", gdy zawierają myśl ceny zapłaconej, posiadają dodatkową myśl uwolnienia, wyswobodzenia tych, za których cena została zapłaconą. Stąd te słowa, tak w angielskim jak i oryginalnym języku, są nieraz użyte w znaczeniu ofiary, czy dania ceny okupu, a w innych wypadkach użyte dla zaznaczenia wolności, jaką odzyskują odkupieni - ich wyzwolenie. I wielu nieprzyjaciół doktryny *okupu*, których naczelnikiem jest szatan, nieraz usiłują z wielką chytryością odwrócić uwagę od ceny, danej za uwolnienie człowieka od przekleństwa śmierci przez wykazanie, że ten tekst w Piśmie Świętym, w których słowa "odkupienie" i "odkupić" zastosowane są raczej do pełnego uwolnienia ludzkości od śmierci. Przez zwrócenie uwagi na wyzwolenie i "przekręcając Słowo Boże", starają się ukryć fakt, że przyszłe uwolnienie i wszystkie błogosławieństwa, które obecnie, czy w przyszłości mogą spłynąć na ludzkość przez łaskę Bożą, są za sprawą Syna i wyłącznie przy pomocy jego własnej *ofiary okupu*, którą dał na naszą korzyść, a która "wykonała się", na Kalwarii - Jan 19:30.

Tłumacze naszej zwyczajnej Biblii nieświadomie pomagali przeciwnikom okupu, przez złe użycie słowa "odkupienie", tłumacząc greckie słowa tak, że miały zupełnie inne znaczenie. Aby czytelnicy jasno tę rzecz zrozumieli, zacytujemy różne słowa greckie, oddające znaczenie "odkupienia", "odkupić", "odkupiony" i po każdym podamy definicję, przytoczoną przez uczonego lingwistę, prof. Young, w jego analitycznym konkordansie, a mianowicie: -

Słowo "odkupić" jest nieraz użyte, jako znaczenie słowa greckiego *agorazo*. To słowo, jak określa prof. Young, ma

znaczyć "nabyć na rynku". Jeszcze dosłowniej znaczyłoby zakupienie czegoś na rynku; ponieważ źródłosłów słowa *agora*, znaczy *miejsce targowe* i takie ma zastosowanie w wielu Pismach: Mat. 20:3; Mar. 12:38; Łuk. 7:32; Dz.Ap. 16:19. Następujące oto miejsca, gdzie słowo *agorazo* przetłumaczone jest w Nowym Testamencie na "odkupiony":

- "Żeś był zabity i *odkupiłeś* nas Bogu przez krew" - Obj. 5:9.

- "A żaden się nie mógł onej pieśni nauczyć, oprócz onych stu czterdziestu i czterech tysięcy, którzy są z ziemi *kupieni*" - Obj. 14:3.

- "Ci *kupieni* są z ludzi, aby byli pierwiastkami Bogu i Barankowi" - Obj. 14:4.

Myśl w każdym z tych wypadków jest odniesiona do publicznego zakupu; i każde użycie tego słowa *agorazo* w Nowym Testamencie dobitnie daje pojęcie jego handlowego znaczenia. Słowo to w całym Nowym Testamencie użyte jest trzydzieści jeden razy. W tych trzech wypadkach, powyżej podanych, oddaje znaczenie *odkupiony*, w trzynastu miejscach, *kupiony*, w piętnastu *kupić*. Zwracamy szczególną uwagę na znaczenie tego słowa, ponieważ tendencja zaprzeczenia, aby to było kupno naszego rodzaju za cenę, daną na uwolnienie człowieka od "przekleństwa" wznaga się niezmiernie - burząc prawdziwą wiarę raz świętym podaną.

Inne słowo ze znaczeniem "odkupić", "odkupiony" i "odkupienie" podobne jest do powyższego i sformowane jest przez dodanie przedrostka *ex*, które oznacza wynikłe z - *exagorazo*. Prof. Young określa do tego słowa definicję, "nabyć coś na rynku". A w dosłowniejszym znaczeniu, publiczne zakupienie i wzięcie tego w posiadłość. Zastosowanie tego słowa w Nowym Testamencie, w tym znaczeniu, spotykamy w następujących miejscach:

- "Ale Chrystus odkupił nas z przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem" (Do Gal. 3:13). Apostoł wykazuje tu, że Chrześcijanie, którzy byli Żydami i byli przez to poddani pod żydowskie przymierze zakonu, nie tylko zostali wykupieni z pod owego wyroku, ale także uwolnieni z pod jego panowania. Słowo *agorazo* oznacza kupno a przedrostek *ex* znaczy uwolnienie przez to kupno, tak, że oni nie byli już dłużej pod panowaniem Zakonu.

- "Posłał Bóg onego Syna Swego, który się urodził z niewiasty, który się stał pod zakonem, (Przymierzem), aby tych, którzy pod Zakonem byli, wykupił, żebyśmy prawa przysposobienia za synów dostąpili" (Do Gal. 4:4, 5). Jest to oświadczenie podobne do poprzedniego i oznacza wykupienie ludu żydowskiego z pod władzy Zakonu i uwolnienie z niego wierzących, aby mogli stać się synami Boga - porównaj Jan 1:12.

- "Patrzajcie tedy, jako byście ostrożnie chodzili, nie jako niemądry, ale jako mądry, czas odkupując; bo dni złe są" (Do Efez. 5:15; Do Kol. 4:5). Jest to podobne użycie słowa *exagorazo*: lud Pana poznaje, że znajduje się wśród złego, którego tendencją jest pochłonać ich energię, wpływy i czas w dokonywaniu rzeczy grzesznych, nierozsądnych, lub choćby bezowocnych w porównaniu z daleko więcej ważnymi *sprawami* bliskimi ich serca, jako dzieci Bożych. *Mamy przeto odkupywać* czas, zdobywać i uwalniać go od rzeczy pustych, aby jak najwięcej tego czasu użyć na rzeczy wyższe - ku własnemu duchowemu dobru i udzielaniu *pomocy innym w rzeczach* duchowych. Takie kupno będzie kosztować nas coś w zaparciu siebie samych, zadowolenia naturalnych popędów i skłonności, a także dobrej opinii i społeczności z innymi, którzy uznają za "rzecz dziwną", że już więcej z nimi nie postępujemy, jak dawniej.

Greckie słowo *lutroo* ma także znaczenie "okupiony". Prof. Young określa znaczenie słowa *lutroo*, jako "uwolnienie przez

cenę" - to jest uwolnić, *oswobodzić* przez zapłacenie ceny. Podstawą czy źródłosłowem tego słowa jest *lutron*, który, jak podany powyżej z *anti*, użytym jako przedrostek i oznacza *cenę odpowiadającą*.

To słowo *lutron* pojawia się trzy razy w Nowym Testamencie, a mianowicie:

- "A myśmy się spodziewali, iż on miał *odkupić* Izraela" (Łuk. 24:21). Apostołowie byli zawiedzeni *śmiercią* Pana i wyrazili ten zawód przez powiedzenie, że spodziewali się, iż Pan uwolni Izraela z niewoli rzymskiej, przez złożenie ceny. Nie byli oni jeszcze obdarzeni Duchem Świętym i nie rozumieli długości i szerokości, wysokości i głębokości Boskiego planu, przez który nie tylko Izrael, ale także cały świat był *odkupiony*, nie tylko z niewoli rzymskiej, ale z niewoli szatana i z wielkiego domu więzienia śmierci, przez cenę okupu, którą nasz Pan złożył, gdy umarł na Kalwarii.

- Pan nasz Jezus Chrystus, "który dał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości" (Do Tyt. 2:14). Cena, którą nasz Pan dał na korzyść ludzkości nie miała na celu tylko zapewnienie obudzenia się z grobów w słusznym czasie Bożym, podczas Tysiąclecia i ówczesnej sposobności dojścia do zupełnej harmonii z Bogiem na warunkach Nowego Przymierza; ale więcej niż to: dla tych co obecnie słyszą to dobre poselstwo, daje ono pewną przestrozę przed obecną nieprawością - że nie powinniśmy już więcej służyć grzechowi, ale stać się sługami Tego, który umarł za nas i *kupił nas Swoją kosztowną krwią*.

- "Wiedząc, że nie skazitelnymi rzeczami, srebrem albo złotem, wykupieni jesteście od marnego obcowania waszego, od ojców podanego; ale drogą krwią, jako baranka niewinnego i niepokalanego, Chrystusa" (1 Piotra 1:18, 19). Myśl w tym tekście jest ta sama, co w poprzednim. Nie tyle stosuje się do

ostatecznego uwolnienia nas od śmierci, jak do obecnego chronienia się od złych dróg, niedobrych czynów, pustych rozmów i wszelkich w ogóle *nieprawości*. Tę wolność kupił nam Chrystus przez krew swoją jak też jeszcze większą wolność zmartwychwstania, ale w przyszłości. Bez zapłaty ceny okupu i bez zadośćuczynienia sprawiedliwości, Bóg nie przyjąłby nas za synów, nie mógłby obchodzić się z nami jako z synami i nie mógłby zapieczętować nas jako synów duchem adaptacji *do Swej* rodziny; i stąd pochodzą te rozmaite działania jego łaski, otwarte teraz dla wierzących, które są dla nas mocą Bożą ku zbawieniu, kruszącą w sercach naszych potęgę grzechu. *Bez tych łask, on Duch Pański utwierdzający umysł jako władzę rządzącą, nie mógłby nam być udzielony.*

Innym słowem greckim, oddającym wyraz "odkupienie", jest *lutrosis*. Prof. Young daje jako definicję "uwolnienie" - literalne, *wypuszczenie na wolność*, wybawienie. To słowo nie zawiera myśli ceny, mającej być zapłaconą i stąd nie powinno być oddane przez słowo odkupienie, ale raczej przez słowo "oswobodzenie". Pojawia się dwa razy:

- "Ta też onejże godziny nadszedłszy, wyznawał Pana i mówiła o nim (o dziecięciu Jezus) wszystkim, którzy oczekiwali *odkupienia* (oswobodzenia) w Jeruzalemie" (Łuk. 2:38). Anna mówiła to do tych, którzy oczekiwali oswobodzenia w Jeruzalem - czekając na uwolnienie się z pod niewoli Rzymskiej, ale niekoniecznie myśląc o większym oswobodzeniu, które miało przyjść przez zapłacenie ceny okupu.

- "Ale Chrystus przyszedł, najwyższy kapłan ... ani przez krew kozłów i cielców, ale przez własną krew swoją wszedł raz do świątynicy, znalazłszy wieczne *odkupienie* (oswobodzenie)" (Do Żyd. 9:11, 12). Apostoł nie podaje w jaki sposób Pan nasz osiągnął to wieczne odkupienie, czyli oswobodzenie, więc nie mówi tu o cenie zapłaconej; odnosi się raczej do obecnego i

przyszłego uwolnienia ludu Bożego, a nie do metody, za pomocą której to oswobodzenie zostało zapewnione, przed wejściem naszego Pana do świątynicy - poświęcając Samego Siebie na Okup za człowieka.

Inne słowo greckie, tłumaczone "odkupiony" w Nowym Testamencie, jest *poieolutrosin*. Prof. Young określa jego znaczenie jako "uczynienie wolnym" a m. *uwolnić, oswobodzić*. Znajdujemy je tylko raz:

- "Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraelski, iż nawiedził i sprawił odkupienie swemu ludowi (literalne, zapewnił odkupienie ludowi swojemu)" (Łuk. 1:68). Poprzedzający wiersz wskazuje, że to wyrażenie było prorocstwem: rzeczy jeszcze niedokonane są tu wzmiankowane, jakoby już były *dokonane*; pierwszy krok został przedsięwzięty ku oswobodzeniu Izraela i wypowiedziana jest tu wielka radość, jakby to już wtedy było dokonane. Słowo to nie zawiera myśli, w jaki sposób ma to oswobodzenie być zapewnione; inne miejsce Pisma Świętego wskazuje, że jest ono zapewnione przez zapłacenie równoważnej ceny okupu i ma przyjść przez ustanowienie Królestwa Bożego. To słowo nie powinno być tłumaczone "odkupienie", ale raczej oswobodzenie, co dałoby czytelnikowi lepsze zrozumienie tego tekstu.

Inne słowo greckie, także niewłaściwie przełożone na "odkupienie", jest *Apolutrosis*. Nie zawiera ono myśli, odnośnie ceny kupna, ale po prostu oznacza *oswobodzenie, uwolnienie*. Słowo to użyte jest dziesięć razy i jest ono tylko raz właściwie przetłumaczone, jako "oswobodzenie". Zauważmy następujące:

1. "Spoglądajcie a podnieście głowy wasze, przeto, iż się przybliży odkupienie wasze (oswobodzenie)" (Łuk. 21:28). Nie jest tu mowa o okupie, lub o warunkach poprzedzających uwolnienie kościoła, ale o samym oswobodzeniu.

2. "A bywają usprawiedliwieni darmo z łaski jego przez *odkupienie* (oswobodzenie), które się stało w Chrystusie Jezusie" (Do Rzym. 3:24). Apostoł nie odnosi się w tych słowach do okupu, ale raczej do oswobodzenia, które otrzymujemy wiarą, a istotne przy zmartwychwstaniu. Traktuje sprawę ze stanowiska Bożego: wierzący są usprawiedliwieni darmo, czyli bez jakiegokolwiek zasługi z ich strony. To dokonane zostało przez oswobodzenie, które zamierzył Bóg, w Jezusie Chrystusie, Panu naszym. W *następującym* wierszu Apostoł *starał* się przedstawić, jak ono zostało dokonane, mówiąc "którego Bóg wystawił ubłaganiem (literalnie, przez łaskę) przez *wiarę* w *krw* Jego (cenę okupu daną za grzechy wszystkiego świata)".

3. "I my sami (wierny kościół) w sobie wzdychamy, oczekując przysposobienia synowskiego, odkupienia (oswobodzenia) ciała naszego (Kościół, Ciało Chrystusowe, które ma być uwielbione z Chrystusem, Głową, w słusznym czasie)" (Rzym. 8:23). Nie ma w tym określeniu nic, co odnosiłoby się do odkupienia, dokonanego na Kalwarii, ceny kupna: odnosi się *jedynie do oswobodzenia Kościoła*, które ma być częścią wyniku odkupienia, dokonanego na Kalwarii - okupu.

4. "W Chrystusie Jezusie, który się nam stał mądrością od Boga i sprawiedliwością i poświęceniem i *odkupieniem* (oswobodzeniem)" (1 Do Kor. 1:30). Nic tu nie odnosi się do ceny odkupienia, zapłaconej na Kalwarii. Apostoł nie mówi o tym, co Pan nasz uczynił dla nas, ale co jeszcze ma dla nas uczynić. On jest mądrością naszą w tym, że wyrzekliśmy się naszej woli i przyjmujemy Jego wolę, zyskując w ten sposób ducha zdrowego umysłu, "chodzimy w mądrości". On jest naszą sprawiedliwością bo, jako nasz przedstawiciel, oddał siebie samego, jako *okup za wszystkich* i obecnie w swojej sprawiedliwości przedstawia tych wszystkich, którzy *przez wiarę w Niego* przystępują *do Ojca*. Jest on naszym poświęceniem, bo w Jego zasłudze przyjmowani jesteśmy przez Ojca, jako Jemu

przyjemne żywe ofiary, podczas gdy w rzeczywistości tylko w zasłudze Chrystusowej jesteśmy w stanie siebie przedstawić jako żywe ofiary, kroczyć Jego śladami i wypełniać nasze przymierze. On jest naszym oswobodzicielem (błędnie przetłumaczone "odkupieniem"), chociażby z tego względu, że żyje Ten, który dzięki łasce Bożej, kupił nas *Swoją* drogocenną krwią i to jest gwarancją, że i my żyć także będziemy; że on w słusznym czasie uwolni swój Kościół z więzów skażenia i śmierci, Kościół, który kupił swą własną krwią. Oswobodzenie więc, a nie kupno ma się rozumieć w tym cytacie. *Właśnie* dlatego, że nas kupił ma prawo być dla nas mądrością, usprawiedliwieniem, poświęceniem i oswobodzeniem.

5. Udarował nas w onym umiłowanym, w którym mamy odkupienie przez krew jego, *odpuszczenie* grzechów, "*według bogactwa łaski Jego*" (Do Efez. 1:7). Apostoł nie mówi tu o odkupieniu dokonanym na Kalwarii. Przeciwnie, mówi o naszym przyjęciu przez Ojca i oświadcza, że to przyjęcie przez Jehowę uzależnione jest od czegoś, co uczynił dla nas przez Umiłowanego, naszego Pana Jezusa i przez którego krew (ofiara, Okup) mamy to *oswobodzenie*. Budowa zdania wskazuje, że apostoł uczy, iż nasze *oswobodzenie* znaczy *uwolnienie* nas od grzechu i śmierci, gdyż tłumaczy to *oswobodzenie*, jako "odpuszczenie grzechów". Sens zdania jest wtedy taki: Ojciec Niebieski, który już w swoim umyśle przewidział przyjęcie "Maluczkiego Stadka" za synów, *na poziomie Boskiej natury* i za współdziedziców z Jego pierworodnym i umiłowanym Synem, Panem naszym, podjął kroki łaskawe, konieczne do skutecznienia tych swoich zamiarów względem nas. On przyjmuje nas w Umiłowanym; ponieważ w Umiłowanym, przez Jego krew i przez Jego ofiarę, znajdujemy uwolnienie od Boskiego przekleństwa i gniewu - *odpuszczenie* naszych grzechów, od których stajemy się uwolnieni, czy usprawiedliwieni.

6. "Który jest zadatkim dziedzictwa naszego na wykupienie (oswobodzenie) nabytej własności" (Do Efez. 1:14). Dziedzictwo, które Chrystus kupił przez ofiarę za grzechy, jako zastępca człowieka, obejmuje ludzkość w ogólności, tj. tych wszystkich, którzy zechcą przyjąć łaskawe warunki ewangeliczne, jako też Kościół, Oblubienicę. Czas oswobodzenia przypada na okres Królestwa Tysiąclecia i Kościół ma być najpierw oswobodzonym, - "zaraz z poranku". Ale ziemia była częścią początkowego dziedzictwa człowieka i była kupioną przez tę samą *ofiarę* raz za wszystkich: stąd i ona ma być uwolniona od swojej części przekleństwa i stać się ogrodem Pańskim - Rajem. *Kupno* jest skuteczne, ale *oswobodzenie* czeka na Boski "słuszny czas".

7. "W którym mamy odkupienie (oswobodzenie) przez krew Jego, to jest, odpuszczenie grzechów" (Do Kol. 1:14). To określenie jest podobne do poprzedniego. My wierzący dostąpiliśmy już oswobodzenia, to jest odpuszczenia naszych grzechów i stąd ta harmonia z Ojcem. Słowo "odkupienie" nie ma tutaj żadnego związku z ofiarą za grzechy, ale raczej odnosi się do skutku, jaki na nas wywiera, *uwalniając* nas od naszych grzechów. Apostoł jednak nie ignoruje ofiary, ale oświadcza, że nasze oswobodzenie z niewoli i kontroli grzechu jest wynikiem krwi naszego Pana - Jego śmierci, Jego ofiary za grzechy, zapłaconego okupu.

8. "A nie zasmucajcie Ducha Świętego Bożego, którym zapieczętowani jesteście na dzień odkupienia (oswobodzenia)" (Do Efez. 4:30). Nie odnosi się to do ofiary odkupienia, dokonanej na Kalwarii. Zanim bowiem ta ofiara została *dokonaną* a jej zasługi przedstawione w miejscu najświętszym i przyjęte przez Ojca, to Duch Święty nie mógł nikogo pieczętować Synem Bożym. Ale obecnie ci, którzy zapieczętowani zostali, *mają trwać* w tym sploteniu duchowym, nie zatracać go. *Pieczętowanie Duchem* jest pierwszym owocem

Ducha i jest tym jedynym co otrzymujemy w obecnym życiu: ponieważ na zupełne błogosławieństwo, nagrodę *Boskiej* natury, musimy czekać do czasu, naznaczonego, przez Ojca, do dnia *oswobodzenia*, dnia Tysiąclecia w którym to dniu, jak Pismo Święte powiada, odnośnie do Kościoła, oblubienicy Chrystusowej, "poratuje go Bóg zaraz z Poranku" (Ps. 46:6). Ktokolwiek utraci tego Ducha Świętego i jego pieczęć nigdy nie będzie *miał udziału* w pierwszym zmartwychwstaniu, w *poranku dnia* (zupełnego) oswobodzenia z władzy grzechu i śmierci.

9. "I dlatego jest Nowego Testamentu pośrednikiem, aby, gdyby śmierć nastąpiła na odkupienie (oswobodzenie) onych występków, które były pod pierwszym (poprzednim) Testamentem, ci, którzy są powołani, wzięli obietnicę wiecznego dziedzictwa" (Do Żyd. 9:15). Znowu oto błędne tłumaczenie co częściowo zaciemnia znaczenie; ale kiedy myśl przyjmuje się jako oswobodzenie, to wszystko staje się jasne. Dla Izraela śmierć naszego Pana znaczyła więcej, jak dla Pogan. Znaczyła nie tylko odkupienie z występku Adama i kary za nie, to jest śmierć, a dodatkowo znaczyła dla Żydów *wyzwolenie ich z "przekleństwa"* czyli kary Przymierza Zakonu, które ciążyło na narodzie za niezachowanie jego warunków. Żydzi byli pod "przekleństwem", jakie rzucone było na Adama, *jak i na resztę ludzkości*; ale oprócz tego znajdowali się pod "przekleństwem" ich Przymierza zakonu ustanowionego przez Mojżesza, ich pośrednika na Górze Synaj.

10. "Drudzy są na próbach rozciągnięci, nie przyjąwszy *wybawienia*" (Do Żyd. 11:35). To jest jedno miejsce, w którym tłumacze właściwie oddali to słowo: prawdopodobnie chcieli użyć słowa "odkupienie", ale doszli do przekonania, że źle by to brzmiało "nie przyjąwszy odkupienia" i przetłumaczyli właściwie - "*wybawienia*".

W Starym Testamencie, słowa "okup", "odkupiony", "odkupiciel" i "odkupienie" są ogólnie dobrze przetłumaczone z oryginalnych słów hebrajskich; na przykład: *Gaal* znaczy uwolnić - przez pomszczenie czy odpłatę - Young.

- "Aczci ja wiem, iż *Odkupiciel* mój żyje" - Ijob 19:25.

- "Przypominając sobie ... że Bóg najwyższy, *Odkupiciel* ich" - Psalm 78:35.

- "Który *wybawia* od śmierci żywot twój" - Psalm 103:4.

- "Ktokolwiek z braci jego *odkupi* go, albo stryj jego albo syn stryja jego *odkupi* go ... albo jeźliby przemógł, wykupi się sam" - 3 Mojż. 25:48, 49.

- "Darmoście się zapredali; przetoż bez pieniędzy *odkupieni* będziecie" - Izaj. 52:3; porównaj 1 Piotra 1:18.

- "Bo przyjdzie do Syjonu *Odkupiciel*" - Izaj. 59:20.

Nasz cel w cytowaniu fragmentów, w których *odkupienie* znajduje się w naszym Polskim Nowym Testamencie bez znaczenia słowa greckiego *ceny okupu*, ma za zadanie strzec czytelnika przed zwodniczymi metodami pewnych sofistycznych pisarzy i nauczycieli. Zaprzeczając *okup*, zaprzeczając, by świat był *odkupiony* przez śmierć naszego Pana, pochopnie cytują ustępy, gdzie słowo odkupić jest niestosownie użyte jako oswobodzić i następnie wnioskuje, że oswobodzić, to jedyne właściwe znaczenie słowa odkupić w każdym wypadku. Z powodu niedbałości naszych tłumaczy jedyną bezpieczną i właściwą metodą dociekania prawdziwego znaczenia słowa jest porównanie go ze słowem oryginalnym.

Przedstawiliśmy, że w wielu wypadkach Duch Święty wyrażał przez pisarzy Nowego Testamentu myśl odkupienia naszego rodzaju i zapłacenia równoważnej ceny, w bardzo silnych wyrażeniach dających się zrozumieć tylko w znaczeniu handlowej transakcji lub zastąpienie ceny kupna za rzecz kupioną. Wykazaliśmy nadto, że w innych wypadkach gdzie słowo użyte znaczy tylko oswobodzenie, nie koliduje wcale z myślą, że takie uwolnienie może być *uzyskane*, jako rezultat okupu [anti-lutron, odpowiadająca cena], ale że w ogóle treść wyrażnie odnosi się do uwolnienia, w ten sposób zapewnionego.

Ale podczas gdy Pismo Święte jest tak jasne w swoim zapewnieniu, że nasz Odkupiciel *odkupił* świat swoim własnym życiem, "swą własną drogocenną krwią", to jest również jego celem dać ludowi Bożemu "zupełność wiary", by poznał, że przebaczenie i usunięcie kary śmierci nie jest pogwałceniem sprawiedliwości Bożej, ale zadowoleniem tejże przez Jego miłość. Zapewnia nas również o *niezmienności* prawa Bożego, które nie mogło być złamane; ale musiało być zaspokojone ceną okupu. To zapewnienie, że miłość i sprawiedliwość Boża działają w pełnej harmonii, dodaje nam otuchy, że te same zasady panować będą wiecznie we wszechświecie - cieszy nas, że "gniew" i "przekleństwo", odjęte będą ze wszystkich, którzy przychodzą do harmonii z Bogiem przez Jezusa, Pośrednika i że ci wszyscy, którzy nie skorzystają z tej łaski usunięci zostaną z powierzchni ziemi przez wtórą śmierć - ponieważ "gniew Boży zostaje nad nimi" - Dzieje Apostolskie 3:23; Jan 3:36; Obj. 22:3.

Co się tyczy odkupionych, to nie robi różnicy jak Boska miłość i sprawiedliwość załatwiły sprawę ich przebaczenia, ponieważ dla nich jest to dar z łaski, który *otrzymują tylko ci co go przyjmują* jako taki. Nie możemy go kupić ani odwdzięczyć się Bogu niczym za ten "dar". Pytanie zachodzi, jeżeli jest to *darem* dla nas, to dlaczego mamy się kłopotać badaniem tego i czemu Pan tak szczegółowo wyjawia, że ten dar zapewniony nam został

kosztem, ceną śmierci Chrystusa? i dlaczego Pismo Święte tak szczegółowo wykazuje nam, że Jego śmierć była tą istotną ceną, *odpowiadającą zapłatą*, która należała się za nasze grzechy? Odpowiadamy, że Bóg w ten sposób tłumaczy nam szczegóły swojego działania względem nas w tym celu, byśmy Go lepiej rozumieli. Jego prawa, ich porządek i ich współdziałanie. Tłumaczy nam w ten sposób, byśmy nie sądzili, że On znosi, czy cofa swój własny wyrok przeciwko grzechowi - byśmy nie przypuszczali, że *przyzwala na to*, by grzech stał się dopuszczalnym, dozwolonym i usprawiedliwionym. Bóg chce, byśmy zrozumieli, że sprawiedliwość Jego jest absolutną i że nie może być *takiego konfliktu, przez któryby* miłość Jego zapanowała, o władnęła i obaliła wyrok sprawiedliwości; że jedyną drogą, by sprawiedliwy wyrok przeciwko grzechowi i grzesznikom mógł być usunięty, była *odpowiadająca* wymaganiom sprawiedliwości *cena* - "Okup". Człowiek grzeszył, człowiek zasądzony został na karę śmierci, człowiek umierał. Dlatego nie mogło być żadnej nadziei dla człowieka, jak tylko, by miłość i łaska obmyśliła zastępcę za ojca Adama. I *Ten* zastępca, jak zauważyliśmy, musi być tej samej natury, co Adam, to jest natury ludzkiej; zastępca musi być również wolnym od grzechu, wolnym od przekleństwa, wolnym od gniewu; podobnie świętym, podobnie nieskazitelnym, podobnie odłączonym od grzechu i grzeszników, podobnie *uznanym* przez Boga jak nim był Adam przed swoim występkiem.

Widzieliśmy, że Pan nasz Jezus stał się ciałem - (nie grzesznym ciałem), ale świętym, nieskazitelnym, wyłączonym od grzeszników. Widzieliśmy, że człowiek Jezus Chrystus był w taki sposób *człowiekiem doskonałym*, kopią pierwszego człowieka, Adama i widzimy, że był w gotowości stać się naszym Odkupicielem, naszym okupem, oddać swoje życie i wszystkie swoje ludzkie prawa, jako zapłatę, odkupienie Adama i rodzaju Adamowego, który w nim stracił życie i swoje prawa ludzkie. Widzieliśmy, że Pan nasz uczynił ofiarę z siebie, oddał dla

człowieka *wszystko, co miał*. To jasno przedstawił w swoich naukach o tym przedmiocie. Przedstawił bowiem siebie, jako człowieka, który znalazł skarb, ukryty na polu i który *sprzedał wszystko, co miał*, aby kupić oną rolę (Mat. 13:44). Rola przedstawia ogół ludzkości, jak też i ziemię całą (Do Efez. 1:14). W ogólnej ludzkości Pan nasz dostrzegł skarb - w proroczym widzeniu miał przed oczami obraz wyniku dzieła odkupienia, wyzwolenia wielu z więzów skażenia do pełnej wolności synów Bożych (Kościoł w tym wieku i godni wieku przyszłego). Widząc ten skarb, Pan kupił ową rolę. Mówiąc o rezultacie okupu i o dziele odkupienia, jakie będzie dokonane z końcem Wieku Tysiąclecia, Prorok mówi o Panu: "Z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycon będzie" (Izaj. 53:11). Pan nasz w zupełności zadowolony był *wydać* życie swoje i wszystko co miał, aby odkupić świat.

CO ZA OKUP ZAPŁACONY BYŁ ZA CZŁOWIEKA ?

To, co Pan uczynił dla nas, jaką cenę dał za nas, co poświęcił i złożył przy śmierci, aby to odpowiadało *cenie wymaganej, "okupowi za wszystkich"* powinno równać się pod każdym względem rozmiarom kary, nałożonej na człowieka. Pan nasz nie poszedł na wieczne męki, dlatego mamy ten niezbity dowód, że wieczne męki nie są zapłatą za grzech, zapłatą, przepisaną przez wielkiego Sędziego, ale raczej kłamstwem, narzuconym ludzkości przez przeciwnika i tych, których już zwiódł. Tak, jak pewną jest rzeczą, że to, co Pan nasz wycierpiał w miejsce człowieka, jako jego zastępca, odpowiadało w zupełności karze, jaką by w innym wypadku ludzie musieli wycierpieć, tak pewnym jest i ten niezbity dowód, że nigdy taka kara, jak wieczne męki, nie była ogłoszoną, wykonaną, ani też zamierzoną. Ci, którzy znają świadectwo Słów Bożych, rozpoznają jego określenia, że "Chrystus umarł za grzechy nasze" i "cierpiał sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga", "On jest ubłaganiem [*hilasmos* - zadośćuczynieniem] za grzechy

nasze [grzechy Kościoła]; a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata"; że "Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas, a sinością jego [rzeczy, które przecierpiał za nas - zaparcie siebie samego, aż do śmierci] jesteśmy uzdrowieni". Jaka harmonia i zgodność daje się widzieć co do tej sprawy w Piśmie Świętym i jak zupełnie niezgodne z Pismem są złudzenia szatańskie, podane przez tradycję lub błędną teologię! - 1 Do Kor. 15:3; 1 Piotra 3:18; 1 Jan 2:2; Izaj. 53:5, 6.

"Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć", "dusza, która grzeszy, ta umrze", powiada Pismo Święte (Do Rzym. 6:23; Ezech. 18:4). Następnie wskazuje jak kompletną jest ta zapłata, w oświadczeniu: "*Chrystus* umarł za grzechy nasze według Pism" i wstał z martwych dla usprawiedliwienia naszego (1 Do Kor. 15:3; Do Rzym. 4:25). Jego *śmierć* była *ceną okupu*, ale zapłata ceny okupu nie dawała usprawiedliwienia. Przede wszystkim Pan nasz musiał przedstawić Ojcu cenę okupu za nas; a uczynił to wtedy, kiedy "wstąpił na wysokość", *okazał się przed oblicznością Bożą za nami*. On tam i wtenczas zastosował za nas *zasługę Swjej okupowej ofiary*. Potem przychodzi *usprawiedliwienie*, jako rezultat (1) ofiary okupu i (2) zastosowanie jej za wszystkich ludzi, którzy uwierzą i będą mu posłuszni. W ten sposób zmartwychwstanie i wniebowstąpienie naszego Odkupiciela były rzeczami koniecznymi, by uczynić *Jego ofiarę* dostępną i korzystną.

"A bez rozlania krwi nie bywa odpuszczenie grzechów" (Do Żyd. 9:22). Podczas dyspensacji Zakonu Bóg kładł szczególny nacisk na ten rys swego zarządzenia, wymagając krwi z cielców i z kozłów; nie dlatego, by mogła usunąć kiedykolwiek grzech, ale by w słusznym czasie *ofiary te mogły być rozpoznane jako figury* lepszych ofiar przez które usunięte i wymazane zostaną grzechy. Wyrażenie "rozlanie krwi" oznacza zwyczajną śmierć, utratę życia, ale wskazuje *na śmierć ofiarniczą*, nie tę, która określona jest jako naturalna śmierć, - chociaż mówiąc ściśle, to żadna

śmierć nie jest naturalną. *Z natury rzeczy, człowiek miał żyć wiecznie*; śmierć jest pogwałceniem prawa bytu człowieka, jako wynik przestępstwa i *rzuczonego na niego przekleństwa, czyli wyroku*.

O ile chodziło o sprawiedliwość, to Żydzi mogli Pana naszego skazać na śmierć w jakiegokolwiek formie, a wymaganiu sprawiedliwości stałoby się tak samo zadość. Koniecznym warunkiem było oddanie przez niego duszy (istoty) niewinnej, jako przeciwstawienie czy wymianę za duszę (istotę) *winną*, której egzystencja była straconą przez występki. Nie było to jednak rzeczą wymaganą, o ile dotyczyło sprawy okupu, by ciało Pana naszego było ranione i jego krew literalnie wylewała się, czy spływała na ziemię. Karą za grzech była *śmierć*, zaprzestanie istnienia i kiedy to się dokonało, kara została wypełnioną. Wymaganie ukrzyżowania i przekłucie boku, należy do innych rozważań.

Spływająca krew na ziemię, u stóp ołtarza dokonywanej ofiary, wyobrażała, że nie tylko ludzkość została odkupioną, ale także i ziemia była do tego kupna włączoną, bo i ona była krwią skropiona. Hańba i sromota publicznego ukrzyżowania, jako złoczyńcy, była konieczna, ponieważ Ojciec nasz Niebieski *zamierzył doświadczyć posłuszeństwa naszego Pana Jezusa do najwyższego stopnia*; nie tylko wystawiony był na próbę, by się przekonać, czy był gotów i chętny stać się człowiekiem, ale ponadto, czy chciałby dobrowolnie umrzeć, stać się okupem, czyli zastępcą człowieka i czy gotów był ponieść najgorszą sromotę, aby udowodnić *Swoją* godność dostąpienia najwyższego zaszczytu z rąk Ojca.

Apostoł przedstawia tą rzecz w tym świetle; ponieważ po opowiedzeniu nam, jak opuścił dla nas chwałę niebieską i stał się człowiekiem, dodaje, "I postawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, - a to śmierci

krzyżowej. Dlatego też Bóg nader Go wywyższył, i darował mu imię [tytuł, zaszczyt, godność] które jest nad wszelkie imię" - z wyjątkiem Ojca imienia czy tytułu - Do Fil. 2:8, 9; porównaj 1 Do Kor. 15:27.

Wszelka wzmianka w Piśmie Świętym dotycząca *usprawiedliwienia przez wiarę* - że jesteśmy usprawiedliwieni przez krew Chrystusową itd., jest świadectwem, *popierającym* poprzednie - że "Bóg był w Chrystusie, świat z samym z sobą jednając, nie poczytując im upadków ich", ale przyczytując je temu, "który umarł za nas i zmartwychwstał" (2 Do Kor. 5:19, 21; 1 Do Tes. 4:14; 5:10). Winę grzeszników poniósł Odkupiciel, który zapłacił pełną, odpowiadającą cenę za nasze grzechy tak, aby *wszyscy szukający* sprawiedliwości *mogli* być uznani za sprawiedliwych przez zasługi jego ofiary (Do Rzym. 5:17-19). Fakt, że potrzebowaliśmy być usprawiedliwieni potwierdza, że byliśmy złymi, przewrotnymi i niesprawiedliwymi w oczach Bożych. Że ludzie nie mogą sami siebie usprawiedliwić przez swoje własne działanie, wykazane było przez Izraela podczas Przymierza Zakonu i stwierdza, że grzech i zło *stało się* częścią natury ludzkiej; i to wymagało, byśmy *odkupieni* i usprawiedliwieni zostali *zasługą ofiary* kogoś drugiego - nieskazitelnego Okupiciela.

Usprawiedliwiony - znaczy *uczyniony sprawiedliwym*; ale my nie jesteśmy *aktualnie* sprawiedliwymi czy doskonałymi: jesteśmy raczej uważani za sprawiedliwych czy doskonałych, ze względu na naszą wiarę i przyjęcie sprawiedliwości Chrystusowej i jego ofiary za nas. Wszędzie w Piśmie Świętym ta moc usprawiedliwiająca ze strony naszego Odkupiciela jest przypisywaną jego ofierze za nas, że nasze własne wysiłki nie są w stanie usprawiedliwić nas, ani uczynić przyjemnymi *Bogu*, zob. Do Gal. 2:16; Do Rzym. 3:27, 28, że Zakon nie mógł usprawiedliwić tych, którzy mu podlegli, zob. Do Gal. 5:4;

Rzym. 3:20, że jedynie wiara w dokończone dzieło Chrystusowe usprawiedliwia, zob. Do Gal. 3:14; Do Rzym. 4:24, 25.

Różne ustępy z Pisma Świętego mniej lub bardziej dokładnie mówią o naszym obmyciu, czy oczyszczeniu z grzechów. Te wszystkie ustępy doskonale podtrzymują doktrynę okupu, ponieważ wyraźnie zaznaczone jest w połączeniu z nią, że mocą oczyszczającą jest "krew Chrystusa" - "zasługa ofiary Pana" - zob. 1 Jan 1:7; Obj. 1:5; 1 Do Kor. 6:11; 2 Piotra 2:22; Tyt. 3:5; Do Żyd. 9:14; 1 Piotra 1:19.

Biała, czysta szata z lnianego płótna, symbolicznie przedstawia *usprawiedliwienie*, którym Pan okrywa plamy i niedoskonałości tych wszystkich, których przyjmuje przez ich wiarę w jego droгоценą krew. Wszelkie usiłowania z naszej strony ku *osiągnięciu osobistej* sprawiedliwości są określone, "jako szata splugawiona" (Izaj. 64:6). Prawdą jest, że niektóre ustępy Pisma Świętego nazywają nasze wysiłki, skierowane ku sprawiedliwości, przez posłuszne poddawanie się rozkazom Boskim, pracą oczyszczającą, biegiem naprzód, w całym naszym życiu chrześcijańskim, jak Apostoł się wyraża, "Mając omyte ciało wodą czystą" i oczyszczając Kościół "omyciem wody przez słowo": i to są bardzo właściwe przedstawienia co do oczyszczania naszych serc, "odrzućwszy wszelakie plugastwo". Te Pisma należy właśnie stosować do pracy codziennego oczyszczania się. Ale wszystkie te sposoby oczyszczania myśli, słów i czynów - wszystkie te wysiłki, sprowadzenia naszych śmiertelnych ciał do harmonii i ścisłej zgody z wolą Bożą w Chrystusie, są uwarunkowane naszym poprzednim przyjęciem Chrystusa i naszym usprawiedliwieniem przez wiarę w Jego krew. Myśl, zawarta w Piśmie Świętym, że od chwili kiedy *przyjeliśmy* Chrystusa, wszystkie nasze wady i niedoskonałości zakryte są przed Bogiem, dzięki zasłudze wynikającej z *okupowej ofiary, laskawie przygotowanej przez Boga* a przez nas przyjętej i przyswojonej *wiarą*. Ponieważ tylko to, co jest zupełnie

doskonałym, może być przyjęte przez Boga, i ponieważ my, pomimo wszelkich wysiłków i obmywań jesteśmy niedoskonalimi, widoczne jest, że nasze przyjęcie przez Ojca odbywa się pod przykryciem szaty sprawiedliwości Chrystusowej, Jego doskonałości, policzonej, zastosowanej czyli przypisanej nam. W ten sposób my jesteśmy najpierw "udarowani w onym umiłowanym" (Do Efez. 1:6); i następnie codziennie okazujemy nasze przywiązanie do sprawiedliwości i nasze pragnienie podobania się Panu przez nasze wysiłki uświęcenia samych siebie.

Pismo Święte często wspomina o Panu naszym, jako o ofierze za grzech, "Baranek Boży, który gładzi grzech świata" (Jan 1:29). Wszystkie ofiary zakonu, cała krew, która skrapiała ołtarze żydowskie, wskazywała na przyszłą wielką ofiarę Tego, który oddał życie za nas; ponieważ, jak Apostoł nas zapewnia, krew cielców i kozłów nie mogła nigdy zgładzić grzechu - tylko pozafiguralna ofiara mogła to uczynić, "drogocenna krew". O tym przedmiocie ofiary za grzechy, przedstawionym w Nowym Testamencie, znajdziemy teksty: Do Żyd. 9:12; 10:10; Do Efez. 5:2; 1 Do Kor. 5:7; 1 Piotra 2:22-24; 2 Do Kor. 5:21; - Diaglott.

Że ta ofiara była za nas, Kościół i za całą ludzkość, jest również bardzo jasno przedstawione w Piśmie Świętym; "Aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował", sprawiedliwy za niesprawiedliwych, by przywieść nas do Boga - by otworzyć dla nas i dla całej ludzkości drogę powrotu do *społeczności* z Ojcem Niebieskim i w ten sposób bezpośrednio otworzyć przed nami drogę powrotną do życia wiecznego, do łaski czy błogosławieństwa, lub daru ojcowskiego dla wszystkich tych, którzy prawdziwie są jego dziećmi. Co do tego punktu zobaczymy: 1 Do Tes. 5:10; Do Rzym. 5:8; 1 Do Kor. 15:3; 2 Do Kor. 5:14, 15; Jan 10:15; 11:50-52; 1 Piotra 2:24; 3:18.

Że to była śmierć człowieka Jezusa Chrystusa, Jego "krew", która zapewniła nam odpuszczenie grzechów i uwolnienie z więzów śmierci, jest wyraźnie powiedziane w wielu ustępach Pisma Świętego i odrzuconą może być tylko przez zaprzeczenie natchnienia Pismu Świętemu, albo przez przekręcanie i fałszowanie *Słowa Bożego*. Zob. 1 Piotra 1:2; Dz. Ap. 4:12; 20:28; Obj. 5:9; 1:5; Do Rzym. 5:9; Do Żyd. 13:12.

"DROGOŚCIE KUPIENI"

Przez kogo? Od kogo? Dla kogo? I w jakim celu?

"Drogoście *kupieni*; nie bądźcie niewolnikami ludzkimi" - 1 Do Kor. 7:23.

"Odkupiłeś [*kupiłeś*] nas Bogu przez krew swoją" - Obj. 5:9.

"Między wami będą fałszywi nauczyciele, którzy z sobą wprowadzą kacerstwa zatracenia; i Pana, który ich *kupił*, zaprzę się" - 2 Piotra 2:1.

Świadectwa Pisma Świętego udowadniają, że człowiek był *kupiony*, są *wyraźne* i, jak już poprzednio wykazaliśmy, greckie słowo, z którego to słowo było tłumaczone jest *agorazo*, które oznacza *kupno publiczne*. Pytania naturalnie zachodzą, (1) Przez Kogo został człowiek kupiony? (2) Od kogo został człowiek kupiony? (3) Dlaczego człowiek został kupiony? Rozpatrywać będziemy te pytania według ich porządku.

(1). *Teksty już zacytowane jasno* i niezaprzeczalnie *dowodzą* nie tylko, że ludzkość była kupioną, ale że Pan Jezus Chrystus sam był tym, który kupił, a ponadto te i inne ustępy z Pisma Świętego zapewniają nas wyraźnie, że ceną kupna była drogocenna krew Chrystusa - ofiara z Jego własnego życia, śmierć człowieka Jezusa Chrystusa, który dał siebie, jako okup [*anti-lutron* - cenę

równoważną za wszystkich]. Uważając tą kwestię już niezaprzeczalnie *stwierzoną*, idziemy do następnej.

(2). Od kogo człowiek był kupiony? Przeciwnicy prawdy chytrze zapytują, czy Pan wykupił nas od złego, (diabła) i twierdzą, że nie było nikogo innego któremu ta cena mogłaby być zapłaconą: ponieważ *według* fałszywego rozumowania tych, którzy zaprzeczają *okupowi*. Bóg *nie miałby udział* w takiej transakcji. Twierdzą bowiem, że Bóg zawsze pragnął społeczności z człowiekiem i zawsze *czynił* co było w jego mocy, aby doprowadzić do skutku pojednanie i uzdrowienie ludzkości z epidemii grzechu i śmierci. *Rozumują* przeto, że Bóg nie domagałby się ceny okupu przedtem, zanim nie zezwoliłby na uwolnienie człowieka. Odpowiadamy, że takie poglądy sprzeciwiają się nauce Pisma Świętego, które gdy wykazuje, że Bóg jest miłością i że On współczuje z grzesznikiem, oświadcza także, że Bóg jest sprawiedliwym i że człowiek, będąc sprawiedliwie zasądzonym, nie może być w myśl sprawiedliwości zwolnionym od wyroku w inny sposób, jak tylko przez zapłacenie ceny okupu za niego.

Podczas gdy Pismo Święte oświadcza, że szatan jest utożsamiony z dopuszczeniem kary, śmiercią, mówiąc, "Ponieważ tedy dzieci społeczność mają ciała i krwi, [ludzką naturę] i on także stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć zniszczył tego, który miał władzę śmierci, to jest diabła", i na innym miejscu mówi o szatanie, jako o "księciu tego świata", to jednak ono nigdzie nie wykazuje, że tenże ma legalne prawo do panowania nad światem (Do Żyd. 2:14; Jan 14:30). Przeciwnie Pismo Święte oświadcza, że szatan jest uzurpatorem, który skorzystawszy z *upadłego stanu* człowieka, zaślepił jego umysł odnośnie do Boga przez ciągłe okłamywanie, ujarzmił go dzięki jego nieuświadomieniu, zabobonności i innych słabości. Tożsamość szatana z grzechem stanowi jego władzę śmierci. Gdyby człowiek nie zgrzeszył, szatan nie mógłby mieć władzy nad ludzkością. Z powodu

dobrowolnego grzechu człowiek odepchnięty został od łaski Boskiej; a w rezultacie tego, kiedy nie chciał w myślach swoich zachować Boga, Bóg poddał go w umysł opaczny itd. (Do Rzym. 1:28). Najwyższa więc władza, jaką szatan mógł mieć nad rodzajem ludzkim, byłaby władzą uzurpatora wynikającą ze słabości jego niewolników.

Ponadto, odkąd Bóg zawyrokował "śmiercią umrzesz", szatan i wszelkiego rodzaju zło, *mieli* dozwolone *współdziałać* z wykonaniem tego Boskiego wyroku. W ten sposób czasami Bóg zezwala aby złość ludzka, a czasami też i złych duchów, *dopomagała do wykonania Jego zadziwiających zamysłów*, tak iż w końcu wyjdzie to na dobre, jako napisano: "Zaiste i gniew człowieczy chwalić Cię musi" (Ps. 76:11). Ale Bóg nie uznał nigdy szatana właścicielem rodzaju ludzkiego. Rodzaj ludzki był stworzeniem Boskim i wszystko miał Jemu do zawdzięczenia, ale z powodu nie uznania Boga i nieposłuszeństwa, dostał się pod wyrok przekleństwa, Boskiego prawa jako niegodny życia.

Była to Boska Sprawiedliwość, która dotknęła naszych pierwszych rodziców *przekleństwem śmierci i pod tym wyrokiem* Boskiej Sprawiedliwości, cały rodzaj ludzki pozostaje dotychczas w więzach śmierci. Nie może więc być żadnej nadziei *odzyskania życia, jak tylko* przez odkupienie, *które jest* w Jezusie Chrystusie. Skoro więc Sędzia na mocy Boskiej Sprawiedliwości wydał wyrok, odbierający człowiekowi życie, przeto z konieczności musi być tej Boskiej Sprawiedliwości zapłacona cena okupu, która zapewniłaby wolność winowajcy Adamowi i jego rodzajowi, skazanemu w nim.

Władza szatana, chociaż dowolnie wykonywana przez niego, nie miałaby miejsca, gdyby na nią nie zezwolił Najwyższy Sędzia Jehowa, a Jehowa nie zezwoliłby, aby ta straszna klęska śmierci nałożona była *na ludzkość* przez szatana lub kogokolwiek, gdyby to nie było słuszną karą za grzechy - karą za pogwałcenie prawa

Jehowy. Władza szatana, która jest podobną do władzy kata, jest wykonawczą "władzą śmierci". Kat jest *jedynie* sługą prawnym, naznaczonym do wykonania naznaczonych kar. Tak samo szatan, jako sługa prawa *nadanego* przez najwyższego Sędziego wszystkiego stworzenia, ma *dozwolonym użyć* swej władzy, jako wykonawca ogłoszonego wyroku na pewien ograniczony czas: Zapłatą za grzech jest śmierć - "śmiercią umrzesz".

Jeżeli miałyby być złożona kara pieniężna za więźnia, to nie byłaby ona ofiarowana stróżowi więziennemu, *ani* egzekutorowi, ale sądowi, który wyrok wydał. Podobnie i okup za grzechy nie mógłby być zapłacony szatanowi (choć tenże do pewnego stopnia występuje *jako* dokonujący egzekucji), ale musi być zapłacony władzy, która potępiła ludzkość za grzech, która nałożyła karę i rozkazała wykonanie wyroku na winnych.

I oto rozsądek odpowiedziałby nam, że cena okupu za grzech człowieka powinna być zapłaconą "Bogu, Sędziemu wszystkich". Teraz pytamy: Co mówi Pismo Święte odnośnie ofiary Chrystusa, którą uczynił? Czy mówi, że złożoną była szatanowi, czy *Bogu Jehowie*? Odpowiadamy, że we wszystkich *typach* żydowskiej dyspensacji, które przedstawiały tę lepszą ofiarę, która miała zmasakrać grzech świata, ofiary przedstawione były Bogu przez kapłanów, którzy wyobrażali naszego Pana Jezusa. Zob. 3 Mojż. 4:3, 4, 24, 27, 31, 34, 35; 5:11, 12; 9:2, 6, 7; 2 Mojż. 30:10; 2 Kron. 29:7-11, 20-24.

Te ustępy odpowiadają na pytanie tak *dobitnie*, że nie potrzeba nam innych świadectw i dowodów w tej sprawie. Ale jeżeli wymagane jest dalsze i wyraźniejsze świadectwo, to znajdujemy go w słowach Apostoła: "Albowiem jeżeli krew cielców i kozłów ... poświęca ku oczyszczeniu ciała ... jakoteż daleko więcej krew Chrystusowa, który przez ducha wiecznego *samego siebie ofiarował nienaganionym Bogu* ... i dlatego jest Nowego Testamentu Pośrednikiem" - Do Żyd. 9:13-15, 26; 7:27; 10:4-10,

12, 20; Do Efez. 5:2; Tyt. 2:14; Do Gal. 1:4; 2:20; 1 Jana 3:16; Jan 1:29; 1 Piotra 1:19; 1 Do Kor. 10:20; Do Rzym. 12:1.

W ten sposób ustalamy sobie w umyśle ten fakt, oparty na Piśmie Świętym, że Bóg wymagał i przyjął śmierć Chrystusa jako ofiarę okupu człowieka.

(3). Dlaczego człowiek był odkupiony?

Ponieważ w nas, jako upadłych i niedoskonałych stworzeniach, Boskie znamiona sprawiedliwości, mądrości, miłości i mocy są bardzo niedoskonałe: niektórzy daleko trudniej, jak inni, mogą uchwycić słuszność Boskiej metody co do żądania i przyjęcia okupu. Ci, którzy nie mogą zrozumieć tej rzeczy *wystarczająco*, mogą i powinni *całkowicie uznać* i przyjąć świadectwo Boskiego Słowa, bez względu na to *czy potrafią* zupełnie zrozumieć powody tego *lub* nie. Jest to właściwa i bezpieczna droga. Pomimo to pozwólmy sobie na kilka sugestii, które mogą pomóc niektórym do zrozumienia przedmiotu. Jako w niedoskonałych, upadłych stworzeniach, *różne* przymioty, *takie* jak mądrość, miłość, sprawiedliwość i moc są w ustawicznej ze sobą walce; ale *nie tak rzecz się ma* z naszym Ojcem Niebieskim: W Nim każda z tych właściwości jest doskonałą i w zupełnej harmonii z innymi. Tam nie ma starć. Mądrość najpierw przejrzała pole i nakreśliła najlepszy plan ludzkiego zbawienia ze zupełną zgodą Boskiej sprawiedliwości, miłości i mocy. Pod dyrektywą mądrości człowiek poddany został zaraz prawu, które jako karę ustanowiło utratę egzystencji i cały szereg nieszczęść, towarzyszących śmierci. Mądrość przewidziała upadek człowieka, przez niedoświadczenia, ale wobec dobroczynnych lekcji wypływających z tego, czuła się usprawiedliwioną w *nakreśleniu* drogi Boskiej Opatrzności i Boskiego postępowania, jak to objawionym zostało w Piśmie Świętym.

Tak prędko, jak tylko człowiek pogwałcił prawo Boskie, wystąpiła zaraz naprzód Sprawiedliwość, ogłaszając go buntownikiem, który popadł pod wyrok śmierci i wydalila go z Edenu, ze źródła bytu, początkowo dla niego urządzonego i oddała szatanowi, aby był miotany przez złe okoliczności w tym celu, by pełna kara pogwałconego prawa była nałożoną - "śmiercią umrzesz". Podczas gdy ten element Boskiego charakteru (sprawiedliwość) zajęty był człowiekiem, to Miłość nie była obojętną, ale bezsilną z dwóch powodów: Po pierwsze, nie mogła *sprzeciwiać* się Sprawiedliwości, by wstrzymać wykonanie wyroku i nie mogła uwolnić człowieka od mocy Sprawiedliwości, ponieważ Sprawiedliwość jest istotną podstawą *stolicy Bożej*; po drugie, Miłość nie mogła w tym samym czasie starać się o uwolnienie człowieka przez złożenie okupowej ofiary za grzech, ponieważ sprzeciwiałoby się to planowi, zakreślonemu już przez nieskończoną Mądrość. W ten sposób Boska Miłość i Boska Moc były wstrzymane przez pewien czas, pozbawione możliwości uwolnienia ludzkości i zmuszone zgodzić się na wykonanie kary, nałożonej przez Sprawiedliwość i zgodzić się z Mądrością, która pozwoliła na to, przez sześć tysięcy lat trwające wzdychania, uciski - śmierć. Zgodnie z tym Miłość nie dążyła bezpośrednio do uwolnienia człowieka, raczej zachęcała i informowała go przez obietnice i figuralne ofiary, objawiając metodę, za pomocą której Miłość ewentualnie, w czasie słusznym Mądrości, dokonałaby ocalenia ludzkości. I tak oto czekała Miłość cierpliwie na ten łaskawy moment, by pod dyktando Mądrości, mogła działać i wezwawszy do swej pomocy Boską Moc.

Ten moment dla Miłości przyszedł ostatecznie w czasie, który Pismo Święte określa, jako "wypełnienie czasu" (Do Gal. 4:4), "według czasu" (Do Rzym. 5:6), kiedy Bóg posłał Swego Syna, jako "człowieka Jezusa Chrystusa", aby "z łaski [względ, szczodroblivość, litość] Bożej za wszystkich śmierci skosztował" (1 Tym. 2:5; Do Żyd. 2:9). Aż do tego czasu nie była okazaną

miłość Boska ludzkości, chociaż zawsze egzystowała; jak czytamy: "*Przez to objawiona jest miłość Boża*", "że gdyśmy byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł" - 1 Jana 4:9; Do Rzym. 5:8.

Przez *działanie* w harmonii z prawem Boga i przez zastosowanie się do wymagań tego prawa, Boska Miłość nigdy nie weszła w konflikt ze Sprawiedliwością Boską. Metoda miłości nie usiłowała opanować i występować przeciwko wyrokowi jak i też jego pełnemu wykonaniu, ale przygotowała zastępcę, Okup, za człowieka. Przez wyrównanie kary śmierci nałożonej przez Sprawiedliwość, Miłość przyniosła ludzkości uwolnienie od przekleństwa Adamowego (śmierci), które Sprawiedliwość Boska *zawyrokowała*. To był prawdziwy triumf Boskiej Miłości, jak i zarazem triumf Boskiej Sprawiedliwości. Miłość triumfowała przez zaofiarowanie okupu, Jezusa, Sprawiedliwości - ten pierwiastek charakteru Boga, który z natury rzeczy wydaje słuszne wyroki i kary.

Ale triumf Miłości nie jest jeszcze zupełnym. Dokonała okupu, ale celem jej jest coś więcej, a m. sprowadzić restytucję dla całej ludzkości, która zechce po doświadczeniach wrócić z powrotem do posłuszeństwa względem Boga i Jego prawa opartego na sprawiedliwości. Ale jak Miłość czekała przeszło cztery tysiące lat pod dyktando Boskiej Mądrości zanim wniosła ofiarę okupu, tak musi czekać jeszcze po złożeniu okupu, blisko do dwu tysięcy lat, zanim nawet rozpocznie się to wielkie dzieło restytucji (Dz. Ap. 3:19-21). Lecz Mądrość pozwala Miłości działać w międzyczasie na korzyść specjalnej klasy, "maluczkiego stadka", wybranych Wieku Ewangelii - aby wybrać z pomiędzy odkupionych "lud imieniowi swemu" - Oblubienicę Chrystusową i współdziedzica, Kościół.

Konieczność odkupienia rodzaju ludzkiego przez Chrystusa leżała w tym fakcie, że ojciec Adam zaprzedał siebie i swój rodzaj grzechowi (jego zapłacie, czy karze, śmierci) za cenę

nieposłuszeństwa (Do Rzym. 7:14; 5:12). Było więc rzeczą konieczną dla niego, by go ktoś wykupił z powrotem z niewoli grzechu; i zapłata tej ceny okupu była potrzebną, zanim ktokolwiek mógłby być uwolniony od wyroku lub na nowo starał się stwierdzić, że jest godnym życia wiecznego.

Ale obecnie z szerszego punktu widzenia roztrząsać będziemy to kupno i łatwo zauważymy przy tym, że Pan nasz Jezus stał się nie tylko teoretycznie, ale i aktualnie właścicielem, nadzorcą i ojcem rodzaju ludzkiego z tej choćby racji, że zapłacił za niego cenę okupu: w tym kupnie zajął miejsce ojca Adama, który zaprzedał rodzaj ludzki. Jak bowiem rodzaj ludzki był zaprzędany przez Adama grzechowi za cenę nieposłuszeństwa Bogu, tak *kupiony* natomiast został przez człowieka Jezusa Chrystusa, za cenę zupełnego ofiarowania Siebie Ojcu - równoważna cena, czyli *Okup* za Adama. Pismo Święte przedstawia nam to kupno w tych słowach, "gdyż na to Chrystus i umarł i powstał "i ożył - aby i nad umarłymi i nad żywymi *panował*" (Do Rzym. 14:9). Dzięki przeto śmierci naszego Pana, stał się on panem, władcą i ojcem rodzaju i uzyskał władzę postępowania z nim, jak ze swoimi dziećmi, wolnymi od przekleństwa wyroku Boskiego, dzięki swojej własnej ofierze.

I w tym oto zrozumieniu powiedzieć możemy, że Pan nasz stał się drugim Adamem - ponieważ zajął stanowisko pierwszego Adama, jako głowy rodzaju ludzkiego, przez kupienie i odkupienie go ceną swego własnego życia. Ale ponieważ człowiek Jezus Chrystus był *Tym*, który dał Samego Siebie na Okup, tenże Jezus *Chrystus*, jako człowiek, nie mógł stać się drugim ojcem rodzaju ludzkiego. *Człowiek* Jezus Chrystus złożył wszystko co miał, dla odkupienia *człowieka* Adama i jego rodzaju, *co było ceną w zupełności równoważną* - człowiek za człowieka. Potomstwo Adama, nie będąc zrodzone w czasie jego przestępstwa, było pośrednio, a nie bezpośrednio skazane na karę i konsekwentnie wymagało pośredniego, a nie bezpośredniego

odkupienia. Nie urodzone nasienie w biodrach człowieka Jezusa Chrystusa stało się zastępstwem, czyli równoważną ceną za nasienie Adama nie urodzone w czasie jego przestępstwa.

CENA NIE WZIĘTA Z POWROTEM

Jak już zauważyliśmy, to Pismo Święte jasno uczy, że *Pan nasz był zabity ciałem, ale ożywiony duchem*; umarł jako człowiek, ale wzbudzony został z śmierci, jako istota duchowa najwyższej rangi, w *naturze Boskiej*: ukończywszy dzieło, dla którego stał się człowiekiem i dokonawszy służby miłej Ojcu, wzbudzony został z martwych do szczytu i godności przewyższającej chwałą aniołów, księstwa, mocy i *nad* wszelkie *imię* które się *mianuje*.

Nie mógł Pan nasz powstać ze stanu śmierci, jako *człowiek*, a jednocześnie pozostawić *złożony* za nas *Okup*. Aby uwolnić Adama (i jego potępiony rodzaj) od wyroku i z więzów śmierci, było rzeczą konieczną, by nie tylko *człowiek* Jezus Chrystus umarł, ale także, by *człowiek* Jezus Chrystus nigdy nie odzyskał z powrotem życia, by pozostał umarłym i pozostawił Okup za nas na wieki.

Przywrócenie do życia Pana naszego Jezusa w *naturze* człowieka, pociągnęłoby za sobą dwie złe rzeczy: (1) cofnięcie złożonego okupu, co zostawiłoby nas znów pod pręgierzem wyroku śmierci, jak poprzednio. (2) Pociągnęłoby dla niego utratę wyższej natury, którą opuścił, by stać się człowiekiem i naszym Odkupicielem; i w ten sposób wynikałoby z tego, że wierność i ufność, pokładane z jego strony w Bogu w rezultacie sprowadziłyby Jezusowi wieczną degradację do niższej natury. Ale żadne takie absurdy i niezgodności nie znajdują się w Boskim zarządzeniu. Pan nasz upokorzył się i stał się człowiekiem i jako człowiek oddał swe życie, jako *cenę okupu* za upadłego; jako nagrodę więc za jego wierność, Ojciec Niebieski nie tylko przywrócił go do stanowiska istoty świadomej, ale wyższą także od jego poprzedniej własnej

natury, czyniąc go uczestnikiem Boskiej natury z jej najwyższymi zaletami i *chwałą*. W jego obecnych wywyższonych warunkach śmierć byłaby *niemożliwą*, - on jest obecnie nieśmiertelnym.

Wobec tego, że *człowiek* Jezus był ceną okupu, daną dla kupienia Adama i jego rodzaju, niemożliwą jest rzeczą, by *człowiek* Jezus był Drugim Adamem, *nowym* ojcem rodzaju zamiast Adama; ponieważ *człowiek* Jezus umarł, na zawsze umarł i nie mógłby być ojcem czyli życiodawcą dla świata.

Tym, który obecnie posiada, tytułem kupna, miano ojca ludzkiej rodziny, jest właśnie wyniesiony do chwały Jezus, uczestnik Boskiej natury - to jest Drugi Adam. Jak już zauważyliśmy, Jezus jako *człowiek* nie był Drugim Adamem; nie był ojcem rodzaju, ale raczej przyszedł, by kupić Adama i jego rodzaj i w ten sposób stać się ojcem; i musiał wszystko, co miał, oddać, by doprowadzić do skutku to kupno; nic więc nie *pozostało*. To jest myśl zawarta w Piśmie Świętym, a przytoczona przez Apostoła w tych słowach: "Pierwszy *człowiek* z ziemi ziemski; wtóry *człowiek* [Drugi Adam] sam Pan z nieba [przy wtórej obecności podczas Tysiąclecia]... A jakośmy nosili wyobrażenie ziemskiego [Adama] tak będziemy [Kościół, współdziedzice z Chrystusem i uczestnicy nadzwyczaj wielkich i kosztownych obietnic dostąpienia Boskiej natury - Do Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4] nosili wyobrażenie niebieskiego [Drugiego Adama]". "Takci też napisane: Stał się pierwszy Adam w duszę żywą, ale pośledni [drugi] Adam w *ducha ożywiającego*; wszakże nie jest pierwsze duchowne, ale cielesne, potem duchowne" - 1 Do Kor. 15:45-48.

Prowadząc dalej nasze pytanie odnośnie tego dlaczego rodzaj był kupiony, mamy świadectwo Apostoła, że przez to kupno Pan nasz Jezus stał się (to jest nabył prawo, aby się stać) Pośrednikiem Nowego Przymierza (Do Żyd. 8:6; 9:14-16). Nowe Przymierze, jest zarządzeniem Bożym, przez które On może

okazać miłosierdzie upadłemu rodzajowi. Nowe Przymierze nie mogłoby być skutecznym bez pośrednika. Pośrednik musi gwarantować pewne rzeczy, które się tyczą ludzkości. Przede wszystkim musiał odkupić człowieka przez zapłacenie pełnej ceny okupu i ta ofiara, którą Pan nasz Jezus uczynił jest dlatego określona, "krew przymierza", przez którą przymierze staje się czynnym i skutecznym. Odkupiwszy świat ludzkości z pod wyroku potępienia, który zawisnął nad nim przez grzech, aby mógł zapieczętować Nowe Przymierze i wprowadzić go w życie. Pośrednik jest zupełnie przygotowany i w pełni upoważniony do uczynienia dla odkupionego rodzaju wszystkiego, co może przyprowadzić ich z powrotem do zupełnej doskonałości ludzkiej i do absolutnej harmonii z Bogiem - tak, *aby mógł* przedstawić ich Ojcu jako nienagannych, bez plamy, z *miłością* nie wymagającą dłużej interwencji specjalnego przymierza pojednania, ani pośrednictwa. Ta praca, tak daleka do skutecznienia, dopiero zaczęła się; - stąd świat nie został jeszcze przyjętym przez Ojca i obejmować to będzie całą pracę restytucyjną Wieku Tysiąclecia, aby przygotować i przysposobić chętnych i posłusznych do zupełnej harmonii i *pojednania z Ojcem*.

W międzyczasie podczas Wieku Ewangelii, mała garstka z odkupionego rodzaju została powołaną i ci, którzy poszli za głosem Boskim i zbliżyli się do Ojca przez wiarę w Pośrednika i jego pracę, zostali uznani i przyjęci za doskonałych w tym celu, aby dozwolone im było przedstawić siebie wraz ze swym Odkupicielem, jako żywe ofiary w służbie Ojca i jego planu i w ten sposób rozwinąć w sobie podobieństwo do Boskiego drogiego Syna - aby chętnie i z radością cierpiąc z Nim, mogli także z czasem osiągnąć chwałę wraz z Nim i stać się współdziedzicami i współnikami w pracy Tysiąclecia, mającej za zadanie błogosławienie świata pod warunkami Nowego Przymierza. Ci, jak pamiętamy, są wyjątkami w stosunku do reszty ludzkości; ci "wybrani" Wieku Ewangelii są zaliczeni do braci Chrystusowych,

"Oblubienicy" Chrystusowej, do "Kościoła", który jest jego *Ciałem*, ale nigdzie nie nazwani "dziećmi" Chrystusa. Ci są przyjęci przez Ojca Niebieskiego za synów i spłodzeni przez Słowo prawdy i ducha tegoż Słowa do niebiańskiej natury. Ci, jak widzieliśmy, mogą rozpoznać Jehowę, jako swego Ojca, ponieważ wprost spłodzeni są z niego i jako tacy są "braćmi" Jezusa Chrystusa - 1 Piotra 1:3.

Dla świata w ogólności, to Boski plan jest jednak cokolwiek odmienny: zamiast usprawiedliwienia przez wiarę i późniejszego spłodzenia z Ducha itd., świat musi czekać do *Tysiąclecia*, a wtedy zamiast dostąpić nowej natury, otrzyma z powrotem swoją starą naturę, ludzką naturę, wolną do zmas i korupcji grzechu. Nadzieją świata jest *restytucja* tego, "co było zginęło" w Edenie (Mat. 18:11; Dz.Ap. 3:19-21). Przygotowanym przez Boga dla świata jest właśnie to, co widzieliśmy w okupie: człowiek Jezus Chrystus złożył jako cenę swoją ludzką doskonałość i wszystkie prawa i przywileje, w *tych objętych*, aby odkupić dla ludzkości "to, co było zginęło" - ludzką doskonałość, straconą w Edenie, ludzkie panowanie i wszystkie prawa i przywileje człowieka, włączając jego przywileje społeczności z Bogiem i życia wiecznego. Wszystko to, co zostało przez Chrystusa kupione dla ludzkości, będzie jej zaofiarowane pod Nowym Przymierzem.

Fakt, że ten Wiek Ewangelii użyty był przez Pana do wybrania "Ciała Chrystusowego", oznacza dla świata, że zamiast, aby Pan nasz Jezus, wielka Głowa Kościoła, rezerwował wyłącznie dla siebie urząd *ojca* czy *życiodawcy* dla świata, on ma przybrane do siebie, "Małe Stadko", które będzie Jemu podobne, które brało udział w cierpieniach obecnego czasu i które uczestniczyć będzie w mającej nadejść chwale, tworząc z nim wielkiego Proroka, wielkiego Kapłana, wielkiego Króla, wielkiego Życiodawcę czy Ojca dla ogółu ludzkości - by dać życie każdemu, ktokolwiek zechce je otrzymać pod warunkami Nowego Przymierza. To zgadza się z tą myślą, w której Pismo Święte podaje jeden z

czterech tytułów Pana, jako to "Ojciec Wieczności". Tego urzędu On pod żadnym względem jeszcze nie wypełnił. Ale On, który kupił świat za cenę swego własnego życia, ma w swej mocy dzięki zarządzeniu Boskiemu, pełne prawo, tytuł i władzę *udzielania* tego tym, którzy zechcą to przyjąć na jego warunkach, wszystkiego, co było straconym i wszystkiego, co było kupionym znowu z życia, z ludzkich praw i doskonałości, z powiększeniem zakresu znajomości.

Ponadto Pismo Święte daje do zrozumienia, że Pan Jezus, jako uprawniony ojciec rodzaju ludzkiego, który daje mu życie, kosztem swego własnego życia, ma pełną władzę nad nim i może z nim postępować absolutnie; osądzać każdego, czy godnym będzie życia wiecznego, czy nie. To, co uczyni dla świata jako Ojciec, podczas przyszłego Wieku, to już Pan Jezus czyni ze swoim Kościołem, swoją Oblubienicą, Małżonką w tym wieku; i spotykamy tu porównanie Apostoła, który powiada, że jak Ojciec Niebieski jest głową Chrystusa, tak Chrystus jest głową Kościoła; jako mąż jest głową żony i rodziny. Odnośnie do tego czytamy, "Bo Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszystek sąd dał Synowi" (Jan 5:22). Zaślubiona Oblubienica Chrystusa nie ma znaczenia u Ojca, jedynie tylko przez jej umiłowanego Oblubieńca. Jej prośby są zasyłane w Jego imieniu aż do chwili, kiedy przyjdzie doskonałość i kiedy przyjęta zostanie do chwały - do zupełnej wolności synów Bożych przez pierwsze zmartwychwstanie.

Podobnie i ludzkość, dzieci Chrystusowe muszą udawać się do niego, jako swej Głowy, swego Ojca i nie będzie miała żadnych stosunków z Ojcem Niebieskim ani będzie uznana przez niego w zupełności aż, w Tysiącleciu, ci, którzy zechcą skorzystać z tych przywilejów, doprowadzeni będą do zupełnej *doskonałości*. Pod koniec Tysiąclecia, kiedy Pan nasz Jezus *odda Królestwo Bogu, Ojcu*, przedstawi też ich i wtedy wszyscy wejdą pod bezpośrednią kontrolę wielkiego Ojca wszystkich, Wszechmogącego Jehowy - 1 Do Kor. 15:24.

Z tego stanowiska pojmujemy dlaczego Pan nasz Jezus nazwany jest Ojcem odkupionego i przywróconego rodzaju, ale nie był uznany, jako Ojciec Adama i jego dzieci poprzednio, chociaż był *bezpośrednim* stwórcy Adama - jak jest napisane, "Bez niego nic się nie stało, co się stało". Różnica leży w tym, że przy pierwszym stworzeniu Logos był *przewodem Boga* i wykonywał całą pracę bez jakiegokolwiek nakładu ze swej strony; podczas gdy jako Drugi Adam będzie dawał ludziom prawa do życia, kupione własną drogością krwią.

OKUP NIE PRZEBACZENIE

Błąd w rozpoznaniu różnicy między okupem a przebaczeniem, doprowadził do niezwykłego pomieszania zdań, co do tego przedmiotu. Lud chrześcijański o ogólnej inteligencji cytuje teksty mówiące o uwolnieniu nas z ciemności grobu przez *Okup*, o wykupieniu z śmierci, o kupieniu za cenę i to drogością krwi *Chrystusowej* itd., a *jednocześnie* mówi o łaskawym przebaczeniu wszystkich uraz przez Ojca. Wynika z tego, iż mało z nich myśli, chociaż wielu musi o tym wiedzieć, że przebaczenie, a okup, to dwie przeciwne sobie myśli.

Następujące *określenia* podaje *Standard Dictionary* odnośnie tych wyrazów:

- *Odkupić* - wziąć w posiadanie po zapłaceniu ceny.
- *Okup* - wysokość sumy czyli *zapłata złożona* za osobę, trzymaną w niewoli, jako więzień lub niewolnik.

Teraz przeciwstawmy z tym znaczenie słowa:

- *Przebaczyć* - cofnąć karę; zapomnieć.

Webster - "powstrzymać od wykonania kary. W znaczeniu prawniczym - uwolnić od kary, nałożonej przez wyrok".

Zwróćmy tu uwagę na definicję innego słowa, które, chociaż *jest nieco* zbliżone do słowa *przebaczyć*, różni się w każdym razie od niego, a mianowicie:

- *Odpuścić* - uwolnić od kary - zaniechać nienawiści względem kogoś.

"Prawo nie uznaje odpuszczenia".

Najprostszy umysł powinien rozróżnić, że myśl wyrażona przez "okup" i "odkupienie" nie jest równoznaczną myśli zawartych w słowach "odpuścić", "przebaczyć". Ponieważ wszystkie te słowa użyte są w Piśmie Świętym w *określeniu* postępowania Boga z upadłym człowiekiem, wielu badaczy Biblii mniema, że słowa te używane są w Piśmie Świętym w jednakowym znaczeniu, wnioskuje więc, iż mogą dowolnie łączyć znaczenie słów "przebaczyć" i "odpuścić" ze słowami "okup" i "odkupić", nadając znaczenie "odpuszczenia" i "*przebaczenia*". Takie postępowanie jest dalekie od "dobrego rozbierania słowa prawdy": łączy bowiem dwie różne i odrębne sprawy i w rezultacie wywołuje zamieszanie. Z wieloma jest ta trudność, że nie pragną i dla tego nie szukają prawdy *względem* tego przedmiotu - bojąc się, by ich teorie zaprzeczające okupowi, nie były potępione.

Nic nie może być jaśniejszego nad to, że Bóg nie darował przestępstwa Adamowi i nie cofnął kary: wszystkie fakty dostrzegane dookoła nas we wdychającym i zamierającym stworzeniu, jak i nie mniej świadectwa Słowa Bożego opisujące "objawiający się gniew Boży" - "przekleństwo" śmierci, jako zapłatę za grzech, *wszystko to dowodzi*, że Bóg nie darował kary światu - nie cofnął kary za grzech, *pod którą* świat cierpiął przez

sześć tysięcy lat. Ten, który miesza pojęcie *usprawiedliwienia* grzeszników, dokonane przez zasługę *ofiary za grzech* Chrystusa, zastępcy grzeszników, czyli *dającego Okup*, ze znaczeniem słowa *odpuścić bez wymagania jakiegokolwiek* zapłaty, ten nie ma pojęć należycie urobionych. Gdyby Bóg *odpuścił* winę Adamowi, to przywróciłby mu wszystkie przywileje Edenu i ogród o owocach, utrzymujących życie, i żyłby on do dziś dnia ze swoją liczną rodziną, która nie podlegałaby śmierci.

Gdyby kiedykolwiek Bóg zesłał człowiekowi uwolnienie i przebaczył mu, uwolnienie to *obejmowałoby* jego pełne wyzwolenie od zarazy, chorób, cierpienia i śmierci: oznaczałoby to pełną restytucję tego wszystkiego, co było straconym. Widocznie Bóg *nie przebaczył* tego pierwotnego grzechu, ale *dotąd* zachowuje tę zniewagę, popełnioną względem jego prawa i wyrok przeciwko grzesznikowi. Nie ma nawet zewnętrznej oznaki dla świata, by był odkupionym, by dany był za niego okup. Tylko wierzący wiedzą o tym i przyjmują to, nie widzeniem, ale wiarą w Słowo Boże; wiele oświadczeń odnośnie do tego już zacytowaliśmy. Widoczne oznaki, stwierdzające okup, *będą dostrzegalne* podczas Tysiąclecia, kiedy się zacznie praca restytucyjna - Odkupiciel zacznie wykonywać te nabyte prawa, jako *odnowiciel*.

Słowa *przebaczyć* i *odpuścić*, nie są stosowane do świata i pierwotnego grzechu, ale stosują się do tych, którzy przez wiarę w Odkupiciela i Jego dzieło zaliczeni są jako ci co przeszli z śmierci do żywota - z pod potępienia do usprawiedliwienia. Wielki Pośrednik, który ich kupił i zarazem wyrównał długi na nich ciężące, chętnie im przebacza i stawia pod nową próbę życia - pod sądownictwo, nie litery, ale ducha *Boskiego zakonu*. Prócz przebaczenia przeszłych grzechów, On nadal przebacza i odpuszcza *wszelkie* ich przewinienia (które nie będą *dobrowolnie ani rozmyślne*, jak długo posiadać będą nowego ducha czyli umysł 1 Jana 3:9; 5:18) - zaliczając te wszystkie mimowolne

zbroczenia myśli, słów i czynów, jako części pierwotnego grzechu i odziedziczonych słabości, wciąż jeszcze czynnych w ich śmiertelnych ciałach. Podobnie o Ojcu Niebieskim jest powiedziane, że ma litość nad nami, przebacza nasze winy i darzy nas *Swoimi łaskami*, lecz powiedziane też jest, iż te wszystkie *łaski są dla nas* umożliwiające przez ofiarę Pana naszego Jezusa: "a bywamy usprawiedliwieni darmo z łaski jego *przez odkupienie*, które się stało w Chrystusie Jezusie: którego Bóg wystawił ubłaganiem [zadość uczynieniem] przez wiarę we krwi jego, ku okazaniu sprawiedliwości swojej przez odpuszczenie [przebaczenie] przedtem popełnionych grzechów" (Do Rzym. 3:24, 25). Znowu napotykamy na oświadczenie, "Mamy odkupienie przez krew Jego, to jest odpuszczenie grzechów, według bogactwa łaski jego" - Do Efez. 1:7; Do Kol. 1:14.

"Pojednaliśmy z Bogiem przez śmierć Syna Jego", to znaczy: Bóg zaniechał gniewu *za nasze grzechy*, ponieważ zapłacony został za nas Okup, jaki *On* sam przysposobił, bo umiłował nas tak, że *Syna Swego Jednorodzonego dał za nas*. W taki to sposób "Bóg był w Chrystusie świat z samym sobą jednając, *nie przyczytuując* im upadków *ich*" (ale jego umiłowanemu Synowi, który dobrowolnie dał siebie samego, jako nasz zastępca). Grzechy były poczytywane ludzkości, aż do śmierci Jezusa; wtedy Bóg *odpuścił je*, to jest zaniechał je *nam* poczytywać, bo zapłacone zostały przez naszego Odkupiciela czyli Zastępcę. Bóg *nie odpuścił*, czyli nie odwołał nałożonej kary, ale "włożył nań (Odkupiciela) nieprawość wszystkich nas" (Izaj. 53:6) "który [karę] grzechy nasze na ciele swoim zaniósł na drzewo" (1 Piotra 2:24). I to widzimy, jak Bóg przebaczył nam hojnie "*dla Chrystusa*" - ponieważ zapłacił karę, która w zupełności zadośćuczyniła sprawiedliwości - 1 Jana 1:7; 2:12; Do Efez. 4:32; Dz.Ap. 4:12; 10:43; 13:38; Łuk. 24:47.

To nie powinno być zrozumianym, że Bóg *zmusił* sprawiedliwego, by umarł za niesprawiedliwego. Sprawiedliwość nie mogła narzucić kary wyznaczonej winnemu, osobie niewinnej, chyba że ta osoba niewinna *dobrowolnie stawiała siebie* w zastępstwie winnego. To uczynił nasz Pan Jezus. Pismo Święte oświadcza, że oddał dobrowolnie swoje życie w ofierze, nie 24). z bojaźni gniewu Bożego; nie dlatego, by był zmuszony; ale "który dla wystawionej sobie radości [że może być posłusznym Ojcu, radości z powodu odkupienia, przywrócenia ludzkości do pierwotnego stanu i sprowadzenia wielu synów do chwały], podjął krzyż" - Do Żyd. 12:2.

Greckie słowa (apolo, aphiami i aphasis) tłumaczone jako "przebaczenie", "przebaczony" i "przebaczyć", w Nowym Testamencie mają to same znaczenie co odpowiadające słowa polskie: "uwolnić od kary i zaniechać gniewu przeciw komuś". Ale zwracamy uwagę, że znaczenie to, nie należy rozumieć *jakoby ono oznaczało*: - zapomnieć nie żądając żadnego zadośćuczynienia; na określenie *takiego* pojęcia mamy wyraz polski darować. Nie znaczy to, że Bóg pozwoli odejść grzesznikowi bez żadnych zastrzeżeń, ale, jak Pismo Święte powiada Bóg pozwoli wyjść z więzienia (śmierci), ponieważ otrzymał Okup (Job. 33:24). Człowiek Jezus Chrystus *dał* bowiem siebie, jako okup (*cenę równoważną*) za wszystkich (Do Tym. 2:6). Dlatego wszyscy, którzy są w grobach (więźniowie) usłyszą głos jego i wyjdą z grobów w czasie słusznym - kiedy odkupiciel "obejmie swą wielką władzę i panowanie".

Chociaż słowo darować nie jest użyte w żadnym miejscu Nowego Testamentu, to jednak greckie słowo - *karazomai*, zbliżone znaczeniem, pojawia się w wielu miejscach. Oznacza ono *odpuszczenie, przebaczenie*. Damy kilka przykładów użycia tego słowa, z których spostrzeżemy, że ono nie sprzeciwia się, ale raczej potwierdza *określenie*, że Ojciec nasz nie darowuje, nie uwalnia *bez zastrzeżeń* grzeszników od kary za grzechy. Słowo

karazomai pojawia się około dwanaście razy w całej *Biblii*, a mianowicie: - "*Odpuszczając* sobie wzajemnie ... jako i Chrystus *odpuścił* wam" (Do Kol. 3:13) "A gdy oni nie mieli czym zapłacić, *odpuścił* obydwom"; "Ten, któremu więcej *odpuścił*" - Łuk. 7:42, 43.

Mamy cztery wypadki, w których znaczenie *hojnego odpuszczenia*, czyli przebaczenia ma zastosowanie. Ale zauważmy, że to nie jest Jehowa, ale Chrystus i jego uczniowie, którzy *mają hojnie* odpuszczać, przebaczać. Pan nasz Jezus był właśnie w procesie składania okupowej ofiary za Szymona, Marię i innych, a rozumiejąc, że przez ten Jego akt ofiary, Sprawiedliwości stanie się zadość, On miał zupełne prawo odpuścić im grzech. Gdyby bowiem Pan nasz nie zechciał odpuścić winy tym, których kupił Swoją *własną krwią* i gdyby nadal domagał się od nich *zapłaty* za grzech Adamowy, to ofiara jego byłaby bez wartości dla nich; pozostawałoby tak, jak poprzednio w stanie "przekleństwa" - potępienia. Z drugiej strony, gdyby Ojciec nam odpuścił, to śmierć Chrystusowa byłaby znowu bezużyteczną, bezwartościową, bo nie dokonałaby niczego.

Wszyscy się zgodzą z tym, że Bóg jest sprawiedliwym; a jeżeli tak, to nie nałożył na człowieka za surowej kary, gdy pozbawił go życia. Jeżeli więc ta kara była sprawiedliwą i słuszną sześć tysięcy lat temu, to *jest* ona *sprawiedliwą dziś i będzie nią zawsze*. Gdyby natomiast kara była zbyt surową i Bóg *odpuściłby ją* (uwolnił od dalszej kary) to by stwierdził tym, że był początkowo niesprawiedliwym, *albo* że jest *takim* obecnie. Jeżeli zaś było rzeczą słuszną *sześć tysięcy lat temu* pozbawić ludzkość życia z powodu grzechu, to byłoby zawsze rzeczą złą przywrócić to życie, bez zapłacenia jakiegokolwiek *równoważnej ceny*. A to mogłoby być skutecznym przez dobrowolną ofiarę jakiejś drugiej istoty *tegoż samego rodzaju*, której prawo do życia nie

było straconym, a która oddałaby siebie, jako zastępcę czyli okup.

Ta zasada sprawiedliwości, która przebija się we wszystkich czynaniach Ojca, jest podstawą naszego silnego zaufania do wszystkich jego obietnic. Pismo Święte powiada, że On jest takim samym wczoraj, dziś i na zawsze, "u którego nie masz odmiany, ani zaćmienia na wstecz się odwracającego" (Jak. 1:17). Gdyby był tak zmiennym, że potępienie rodzaju na śmierć za dni Adamowych mogło by po sześciu tysiącach lat być odwołane na mocy Jego nowego postanowienia to *jaką* pewność mielibyśmy, że znów po jakichś mniej więcej sześciu tysiącach lat nie przyszyłaby inna zmiana, która stawiałaby nas z powrotem pod pręgierz śmierci, odwołując przebaczenie, częściowo lub kompletnie? Jako grzesznicy, to nie mamy żadnej innej podstawy do nadziei poza tym faktem, że z łaski Bożej Chrystus za nas umarł, i w ten sposób zadość uczynił żądaniom Sprawiedliwości.

Tak więc, o ile sprawa dotyczy Jehowy, to dostąpiliśmy odpuszczenia przez Jego własne zarządzenie - przez Chrystusa. O ile to tyczy się naszego stosunku do Pana Jezusa, który nas *kupił*, to *Ten* hojnie przebacza *winy* tym wszystkim, którzy przystępują do Ojca przez niego. A co się tyczy nas, to wyniki, osiągnięte przez plan Boży, są dla nas jak najprzyjaźniejsze - dla nas znaczy to, to samo, jak gdyby Ojciec odpuścił nam grzechy bez zastrzeżeń i bez okupu, tylko że znajomość prawdy uzdalnia nas do rozpierania się z Bogiem i zrozumienia, że choćby nasze grzechy były jak szarłat, to staliśmy się bielsi od śniegu i że Bóg jest sprawiedliwym, a jednak usprawiedliwia i uwalnia. W ten sposób Bóg dostarczył nam mocnego gruntu do silnej wiary i ufności.

**CZY ŚMIERĆ NIE PRZEKREŚLA DŁUGU CZŁOWIEKA
?**

Kiedy już raz uznaliśmy, że "zapłatą za grzech jest śmierć" - a nie wieczne męki - to u wielu powstała skłonność fałszywego rozumowania na ten temat, co widocznie rozbudza on wielki przeciwnik. To fałszywe rozumowanie dowodzi, że jeżeli zapłatą za grzech jest śmierć, to każdy człowiek, gdy umiera, spłaca karę za swój grzech; z tego wynika argument, że już zbytecznym jest Odkupiciel i cena okupu - każdy sam za siebie składa okup, odkupując się przez zapłacenie swojej własnej kary. Nadto, że Sprawiedliwość nie ma żadnych dalszych pretensji do człowieka po jego śmierci - wydawszy całą swoją siłę - zadowoliwszy własne żądania w jego zniszczeniu; stąd twierdzenie, że zmartwychwstanie zmarłych byłoby z kolei *następną* i właściwą rzeczą. Ten pogląd uważałby Boskie żądanie ofiary - okupu za grzech niesprawiedliwością i podwójną karą.

Czy to rozumowanie jest prawdziwe, czy fałszywe, to w każdym razie jest ono w najwyraźniejszej sprzeczności z Pismem Świętym, które wprost oświadcza, że potrzeba nam Zbawiciela i że to było rzeczą konieczną, by dał cenę okupu za nas, zanim byśmy mogli być uwolnieni od kary grzechu Adamowego i mieli jakiegokolwiek prawo do życia przyszłego. Odnosiliśmy się już nieraz do tych ustępów z Pisma Świętego i są zbyt liczne, by je obecnie znowu *powtarzać*, wobec tego ograniczymy się tylko do wykazania fałszu w powyższym twierdzeniu; starać się będziemy wykazać, że racjonalne rozumowanie odnośnie tych faktów jest w absolutnej zgodzie ze świadectwem Pisma Świętego, że śmierć Pana naszego Jezusa, jako naszej ceny okupu, była rzeczą konieczną, aby Bóg mógł być sprawiedliwym, a jednak usprawiedliwiającym tego co wierzy w Jezusa i przyjmuje Go za swego Odkupiciela.

Gdyby kara przeciwko grzechowi była tylko *umieraniem* - gdyby Pan powiedział Adamowi: Ponieważ zgrzeszyłeś, musisz *doświadczyć przykrości umierania!* wtedy w istocie kara byłaby odpokutowaną przez Adama i innych umieraniem. Ale kara nie

jest tego rodzaju: karą jest śmierć, nie *umieranie*; a śmierć jest *pozbawieniem życia, zniszczeniem*. Wobec tego zapłacić karę, znaczyłoby dla człowieka, że musi pozostawać w stanie umarłym, pozbawionym życia na zawsze. "Dusza, [istota], która grzeszy, ta umrze". Jak już wykazaliśmy, *to zniszczenie duszy* (istoty) stosownie do wyroku byłoby wiecznym, gdyby nie odkupienie, dokonane przez Pana naszego. W świetle *tegoż* odkupienia, to śmierć jest, we figuralnym wyrażeniu "snem" i w słusznym czasie, z racji odkupienia, nastąpi przebudzenie z tego snu śmierci, którego dokona Odkupiciel za pełnym zezwoleniem Boskiej Sprawiedliwości, której żądania wypełnił. W ten sposób, jak zauważyliśmy, gdyby nie było odkupienia to *śmierć* Adamowa byłaby powtórną śmiercią, a mianowicie: "wiecznym zatraceniem od obliczności Pańskiej i od chwały jego". Kiedy raz *ustalimy* sobie jasny i właściwy pogląd na ten przedmiot, to żadna wątpliwość nie zachwieje umysłu rozsądnego człowieka, że zapłata kary zabiera wszystko, co człowiek ma i nie pozostawia *mu nic do dalszego odcierpienia, czy radości*. Z drugiej strony, im więcej badamy rzecz z tego stanowiska, tym *wyraźniej* poznajemy trudności, w których ludzkość znalazła się z powodu Boskiego wyroku; i tym bardziej oceniać będziemy konieczność okupu. A widząc jasno zarys tego przedmiotu, to jasno też on nam wykaże, że kiedy Pan nasz Jezus stał się naszym Odkupicielem, kiedy dał siebie, jako cenę okupu, to znaczyło dla *Niego* to co dla nas znaczyłaby pierwotna kara, a mianowicie, że "człowiek Jezus Chrystus" przyjął za nas śmierć w najszerszym tego słowa znaczeniu, "wieczne zatracenie". Odtąd nie znamy Chrystusa według ciała. Ciało, ludzka natura, było dane, jako cena okupu, a fakt, że nie było wzięte z powrotem, jest gwarancją dla nas, że wszystkie błogosławione zarządzenia okupu są dostępne dla całego *rodzaju* ludzkiego, pod warunkami *Nowego Przymierza* - że te wszystkie doskonałości i prawa, które należały do naszego Odkupiciela, jako człowieka, były oddane *w zamian* za Adamowe podobne prawa, które tenże utracił przez swoje nieposłuszeństwo; i że te dane będą wszystkim, którzy przyjmą je

pod Boskimi warunkami, podczas "czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków" - Dz.Ap. 3:19-21.

"KTÓRY CHCE, ABY WSZYSCY LUDZIE BYLI ZBAWIENI"

"Który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, i ku znajomości prawdy przyszli" - 1 Do Tym. 2:4.

Inne niebezpieczeństwo fałszywego rozumowania staje na drodze niektórym, odnośnie przedmiotu okupu. Wielu z tych, którzy swojego czasu z gotowością uwierzyli świadectwu ludzi, bez sprawdzenia w Piśmie Świętym, że zapłatą za grzechy są wieczne męki i że wszyscy z wszelką pewnością skazani na nie będą; *oprócz* tylko tych "czystego serca", "maluczkie stadko", "wybrany" Kościół, *raz uwolnieni* od tego strasznego złudzenia, skłonni są posunąć się do przeciwnej krańcowości i przyjmują w pewnym kształcie czy formie doktrynę ogólnego, wiecznego zbawienia.

Olbrzymia większość z tych, którzy idą za tym błędem "Uniwersalistów", zaprzecza okupowi; w całości; ale kilku trzyma się tej nauki i do pewnego stopnia wierzą w Okup - którego działania jednak dokładnie nie rozumieją. Ta klasa ludzi bardzo pochopnie chwytła ten tekst z Pisma Świętego powyżej zacytowany i zadawała się następującym procesem rozumowania: Jeżeli Bóg zechce by wszyscy ludzie byli zbawieni, to tak się stanie; ponieważ czas się zbliża, gdzie wola jego wypełniać się będzie tak na ziemi, jako i w niebie. Dlatego powiadają, widzimy, że okup, dany *za wszystkich* przez człowieka Jezusa Chrystusa ma na celu zapewnić wolę Boga co do uzyskania zbawienia wszystkich. Utwierdzeni w tym błędzie, mówią: Według naszego poglądu, od chwili przyjęcia okupowej ofiary Jezusa, Bóg związany Swoją sprawiedliwością, musi zbawić wszystkich

grzeszników i ponownie przywrócić ich do wiecznego żywota utraconego w *ogrodzie Eden*. Określając ich stanowisko o ile można najsilniej, mamy na celu dać odpowiedź, która zadowolilaby ich w zupełności i była ponad wszelkie zaprzeczenia.

Błąd, jaki tkwi w tym rozumowaniu, to niedostateczne zrozumienie Biblii. Opiera się ono na paru zaledwie ustępach a opuszcza takie, które należałoby zbadać ze względu na świadectwo ich i wagę, co do ostatecznej konkluzji. Ponadto mylnie i tylko częściowo tłumaczy te Pisma, *które rzekomo* zdają się podtrzymywać ich teorie.

Nasz Niebieski Ojciec oświadcza, "Albowiem się Ja nie kocham w śmierci umierającego, mówi panujący Pan; nawróćcież się tedy, a żyć będziecie" (Ezech. 18:32). Ta wielka łaska ofiarowania życia przez Odkupiciela, Jezusa, za potępiony świat, nie jest czymś nowym dla niebieskiego Ojca. On się nie zmienia, On zawsze kieruje się tą samą dobrą wolą względem swoich stworzeń. Mógłby z nich uczynić maszyny tak intelektualne, jak i moralne, bez wolności woli lub czynienia czegoś przeciwnego Jego upodobaniom; ale postanowił nie robić z nich maszyn ludzkich, ale istoty na obraz i podobieństwo swoje - ze swobodą wyboru, z wolnością woli wybrania dobrego czy złego. Bóg nie szuka takich chwalców, którzy chwaliliby Go w ten tylko sposób, bo nie umieliby w inny; ani takich, którzy chwaliliby Go pod przymusem, ale jak oświadcza, "prawdziwi chwalczy będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie" - dobrowolnie, z miłości dla Niego samego, i Jego zasad sprawiedliwości, w Nim wyrażonych - Jan 4:23.

Jednak *ten sam Bóg*, kierując się podobną dobrą wolą względem *całej* ludzkości, zezwolił Adamowi wybrać między posłuszeństwem, a nieposłuszeństwem, a ten wybrał nieposłuszeństwo; dlatego Bóg, nie mając upodobania w śmierci

umierającego, *zawyrokował* karę i ta przez sześć tysięcy lat była wykonywaną. A teraz, choć dostarczył odkupienia w Jezusie Chrystusie i możliwość dla każdego członka rodziny ludzkiej powrócenia do harmonii z Nim samym i otrzymania przez Chrystusa życia wiecznego, On równocześnie jak kategorycznie ustalił warunki konieczne do otrzymania tego życia wiecznego. Warunki Nowego Przymierza wymagają odnowionego serca, ducha szczerego, oddanego Bogu i bezwzględnego posłuszeństwa. Wypełnienie postanowień Nowego Przymierza jest możliwym tylko przy pomocy Pośrednika tego Przymierza i stąd podane jest to oświadczenie, że ten, kto ma Syna, ten może mieć życie, kto nie interesuje się Synem, nie zobaczy życia, ale gniew Boga zostanie nad nim - Jan 3:36.

To zgadza się w zupełności z Oświadczeniem, że Bóg nie znajduje przyjemności w śmierci umierającego i także z oświadczeniem z Nowego Testamentu, że "Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, i ku znajomości prawdy przyszli". Pomimo to Pismo Święte wykazuje, że ci, którzy odrzucają w Chrystusie ofiarowaną łaskę Boską, na pewno umrą powtórna śmiercią, będzie to zapłata, czyli kara za ich wybór grzechu zamiast sprawiedliwości.

Zauważymy dalej: ten tekst roztrząsany wskazuje *tylko*, że wolą Boga jest, aby cała ludzkość wybawiona została z ciemnoty, zaślepienia i zepsucia, jakie przyszło na rodzaj ludzki z powodu grzechu Adamowego. Nie ma tu żadnej wzmianki o wiecznym zbawieniu, ale raczej o odzyskaniu straty, poniesionej przez Adama: nie należy również zapominać, że ojciec Adam nie utracił życia *wiecznego*, ponieważ chociaż posiadał doskonałe życie i był wolnym od wszelkich pierwiastków śmierci, mimo to on postawiony był w Edenie na *próbę*, czy przez posłuszeństwo Bogu, *rozwinąłby* charakter w harmonii z Bogiem i w ten sposób być uznanym za godnego życia wiecznego. Konsekwentnie *kiedy już* Adam i jego rodzaj wybawiony zostanie z przekleństwa

śmierci, to odkupienie, czyli wybawienie od wyroku śmierci nie da im prawa do życia wiecznego, ale raczej pozwoli im korzystać z przyjaznych warunków ojca Adama i z nowej próby, która wykaże, czy będą godnymi życia wiecznego.

Ta nowa próba, zapewniona dla Adama i jego rodzaju będzie w istocie więcej sprzyjającą w pewnych względach, niż była pierwotna próba z Adamem, choćby ze względu na większe uświadomienie. Człowiek miał sposobność poznać głębokie przewrotności grzechu, a będzie miał również sposobność poznania błogosławieństw, zapewnionych Boską hojnością i łaską w Jezusie Chrystusie. Ta znajomość odda usługi tym wszystkim, którzy z niej skorzystają podczas nowej próby w wieku Tysiąclecia - kiedy w okresie tysiącletnim cały ogół ludzki sądzony będzie przed wielkim białym tronem, kto z pomiędzy niego uznany będzie godnym życia wiecznego - Obj. 20:4.

To wybawienie od "przekleństwa", to przywrócenie ludzkości do przyjaznych warunków i sposobności, jest tym co Bóg zamierzył; i dlatego wyznaczył Pośrednika między Bogiem, a człowiekiem, człowieka Jezusa Chrystusa, który dał siebie, jako okup za wszystkich, *co będzie świadczane wszystkim w słusznym czasie.*

To oświadczenie, że wolą Boga jest, aby "wszyscy ludzie byli zbawieni" od wyroku Adamowego, znajduje podobne określenie w oświadczeniu tego samego Apostoła w liście do Rzymian 11:26, "A tak wszystek Izrael będzie zbawiony". Myśl, zawarta w tym ostatnim zdaniu, nie jest ta, że Izrael będzie *zbawiony na wieki*, ale raczej, że cały Izrael zbawiony będzie od *swej ślepoty* - w tym zrozumieniu, odjęta będzie ślepotą, jaka przyszła na ten naród z powodu odrzucenia Mesjasza. Myśl więc tekstu jest również ograniczoną i odnosi się tylko do nieszczęścia Adamowego: Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli wybawieni nie tylko od słusznego wyroku jaki wydał, i który skrócił próbę *Adamową* (to wybawienie było już dokonane przez śmierć

Jezusa) ale pragnie także, by wszyscy ludzie uzdrowieni zostali ze ślepoty i ciemnoty, którymi szatan zaciemniał ich od chwili upadku: "W których bóg tego świata oślepił zmysły, to jest w niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej, który jest wyobrażeniem Bżem" - (2 do Kor. 4:4). Bóg chce, aby wszyscy byli wybawieni od wszelkiego zła, jakie nastąpiło po zgrzeszeniu Adama i aby w ten sposób wszyscy przyszli do znajomości prawdy. Dlaczego On tego pragnie? *Dlatego*, że mając jasną znajomość prawdy, będą mogli ją jak najlepiej używać gdy, w Tysiącleciu, znajdą się na nowej próbie życia, zapewnionej im okupową *ofiara* ich Odkupiciela. Dla przeprowadzenia tego, Bóg chce, aby Odkupiciel *ustanowił* Swoje Królestwo Tysiąclecia, aby związał najpierw szatana (powstrzymał wszelkie zewnętrzne złe wpływy) i później uwolni człowieka z jego ślepoty - jak jest napisane: "Tedy się otworzą oczy ślepych" (Izaj. 35:5). Z tego samego powodu, że nowa próba będzie daleko przyjaźniejszą dla człowieka, Boskim postanowieniem jest *aby ta* praca dokonywała się stopniowo przez tysiąc lat.

SPRAWIEDLIWOŚĆ NIE ZOBOWIĄZANA PRZEZ OKUP

Twierdzenie, że Bóg jest obecnie związany przez swą własną sprawiedliwość, która ma wybawić każdego człowieka, jest także podobnym błędem. Przeciwnie znajdujemy, że Bóg nie przyjął na siebie żadnego zobowiązania; raczej sprzedał rodzaj ludzki Panu Jezusowi Chrystusowi, który, jak widzieliśmy z poprzednich rozdziałów, "kupił nas za swą własną drogocenną krew". Ojciec Niebieski nie przyjmował więc żadnej odpowiedzialności za rodzaj ludzki; On nie zajmuje się ludźmi tego świata; nawet nie zamierza *sądzić ich* ponownie, aby się przekonać, czy którzy z nich okażą się godnymi życia wiecznego: na odwrót jesteśmy zapewnieni, że całą tę rzecz poruczył Synowi, który kupił rodzaj ludzki i stąd jest Panem jego, jego nadzorcą, właścicielem, Sędzią, Prorokiem, Kapłanem, Królem, i zgodnie z planem Ojca

stara się utożsamić z Sobą wybrany Kościół z okresu Ewangelii, by wspólnie z nim podjąć wielką pracę nad przyprowadzeniem świata do jasnego zrozumienia, a posłusznych do doskonałości.

Fakt, że Ojciec Niebieski cały rodzaj oddał Panu Jezusowi do dyspozycji, nie dowodzi, że nie interesował się nim w zupełności, *ale uczynił takie* zarządzenie, przede wszystkim, by stało się zadość wymaganiom Jego prawa. On zawsze będzie interesował się. Prawo Boskie jest niezmiennie i nie dozwala na jakąkolwiek niedoskonałość czy grzech; ponieważ prawa te ustanowione są dla istot doskonałych: Ojciec Niebieski nigdy bowiem nie stwarzał czegoś niedoskonałego. Cokolwiek zaś jest niedoskonałego i grzesznego, to jest wynikiem zdeprawowania, które działać zaczęło dopiero po Jego stwórczych dokonaniach. Gdyby zezwolił na grzech i bezpośrednio zająłby się niedoskonałym człowiekiem, to znaczyłoby, że (1) szybko wydałby wyrok na wszystkich niedoskonałych i niegodnych, lub (2) przepuściłby i nie potępiłby nasze błędy i niedoskonałości, które pogwałciły prawo Jego Królestwa. Wobec tego *korzyścią* jest tak dla człowieka, jak i też dla zachowania Boskich ustalonych praw, że Ojciec oddał cały rodzaj ludzki w ręce Jezusa, jego Odkupiciela. Mając do czynienia z ludzkością, Jezus może okazać litość (a nie sprawiedliwość) względem niedoskonałych, którzy pragną uzyskać doskonałość i prowadzić ich krok za krokiem, aż do zakończenia się Wieku Tysiąclecia do zupełnej *doskonałości* - kiedy ci, którzy byli posłuszni wielkiemu Prorokowi, będą gotowi być przeniesieni z rąk Pośrednika wprost w ręce Ojca; osiągnąwszy przez Chrystusa doskonałość, według miary Boskiej; podczas gdy inni straceni będą przez Powtórny Śmierć (Dz.Ap. 3:23). Odnośnie do tego faktu musimy zwrócić uwagę i na to, że pomimo zmazania naszych przeszłych błędów, to nasze *niedoskonałości* sprowadziłyby nowe potępienie, gdybyśmy stawieni byli przed trybunałem absolutnej sprawiedliwości Ojca. Musimy również pamiętać o ostrzeżeniu Apostoła, byśmy nie lekceważyli sposobności, użyczonych nam

w Chrystusie, gdyż jak Apostoł oświadcza: "Straszną rzecz jest wpaść w ręce Boga żywego" (Do Żyd. 10:31). Boskie postanowienie dla grzeszników nie zna litości z wyjątkiem tej, która jest wynikiem ofiary Chrystusowej, jako też w jego pracy pojednania i restytucji, jako naszego Pośrednika; poza tym zarządzeniem prawo Boga oparte jest na surowej sprawiedliwości, bez żadnego ustępstwa, gotowe strawić jako w ogniu wszelkie skażenie.

Któż nie spostrzeże tego, że gdyby Bóg miał styczność z grzesznikami i przebacząc ich grzechy, przyjmował ich wysiłki chociaż niedoskonałe, to nie byłoby konieczności *Odkupiciela*, ani Nowego Przymierza, zapieczętowanego *Jego Krwią*. Ponadto, każdy ze świętych aniołów mógłby, gdyby chciał, powiedzieć: - Bóg przebaczył grzech rodzajowi ludzkiemu; nie okazałby mniej litości i względem nas; wobec tego, gdybyśmy chcieli, to możemy popełnić grzech i odnieść się do Boskiej litości, aby go przebaczyła; Bóg za ten jeden grzech nie pozbawiłby nas swej przyjaźni. W ten sposób przez całą wieczność groziłoby niebezpieczeństwo grzechu ze strony tych, którzy go jeszcze nie popełnili. Każdy kto w taki sposób liczyłby na *litość Bożą* po przekroczeniu Boskiej sprawiedliwości i Boskiego prawa, choćby jednym grzechem i byłoby *jemu odpuszczone*, miałby dodatkowy argument i pytanie: Dlaczego każdy ze świętych aniołów nie mógłby spróbować grzechu i doznać Boskiego przebaczenia. Widząc to, nie dziwi nas, że Bóg dla dobra wszystkich świętych stworzeń, jako też dla własnego upodobania postanawia, że nie uzna najmniejszej niedoskonałości w jakimkolwiek stworzeniu i czyni *Sprawiedliwość* gruntem Swej stolicy - Ps. 89:15.

"NIEMASZ ŻADNEGO IMIENIA... PRZEZ KTÓREBYŚMY MOGLI BYĆ ZBAWIENI"

Z tego stanowiska możemy *widzieć* daleko wyraźniej, jak przedtem, że wszystkie Boskie łaski dla upadłego rodzaju

ludzkiego wypływają z Chrystusa i przez Chrystusa - że Niebieski Ojciec nie zsyła łask osobiście lub niezależnie od Syna i że "nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni" (Dz.Ap. 4:12). Widzimy także, że praca Zbawiciela nie skończyła się kupieniem rodzaju ludzkiego, ale, że po tym kupnie koniecznym jest aby Jezus był Wielkim Lekarzem, który uzdrowiłby ich z grzechu, przywrócił im życie i wszelkie doskonałości ich natury i w ten sposób ewentualnie przez procesy restytucji podczas tysiąca lat jego panowania uczynił ich, o ile mu będą posłuszni, gotowymi do przedstawienia Ojcu z końcem Tysiąclecia w pełnej doskonałości.

Zwróciwszy następnie naszą uwagę na Pośrednika, w którego ręce złożoną została "cała władza" zbawienia, zapytujemy czy leży w jego zamiarze, aby zbawić wiecznie wszystkich, których odkupił, czy też poczynił pewne ograniczenia w tej sprawie. Stwierdzamy, że Pismo Święte jasno mówi o pewnych ograniczeniach: na przykład, kiedy opisuje wiek Tysiąclecia, jako czas, w którym przekleństwo Adamowe będzie usunięte i nie będzie już dłużej wykonywało się *na ludzkości*, nie będzie miało już dłużej zastosowania przysłowie, Ojcowie jedli grona cierpkie, a synów zęby ścierpły; znajdujemy bowiem oświadczenie, że każdy człowiek, który wtedy umrze, umrze za swój własny grzech, a nie za grzech drugiego (Jer. 31:29, 30). Znajdujemy także oświadczenie, że kiedy Pan sprawował będzie rządy nad narodami, to "złościcy będą wykorzeni" (Ps. 37:9). Następnie Apostoł Piotr, kiedy mówi o tych "czasach restytucji" w okresie Tysiąclecia, oświadcza, że w owym czasie "stanie się, że każda dusza, któraby nie słuchała [była posłuszną] tego Proroka [Chrystusa uwielbionego - głowę i ciało] będzie wygładzona z ludu" - wtórą śmiercią (Dz.Ap. 3:19-23). Mówiąc o tej samej sprawie, inny Apostoł powiada: "Ktoby odrzucił Zakon Mojżeszowy bez miłosierdzia umiera... Jakoż srozszeżo karania godzien jest ten, który Syna Bożego podeptał i krew przymierza,

przez którą był poświęcony [stał się przyjemny Bogu, *usprawiedliwionym*] za pospolitą miłą, i Ducha łaski [Boskiej] zelżył?... Strasznać rzecz jest, wpaść w ręce Boga żywego". "Albowiem jeślibyśmy dobrowolnie grzeszyli po wzięciu *znajomości prawdy* [znajomości łaski Boskiej w Chrystusie, do której poznania Bóg chce, aby wszyscy przyszli w swoim czasie], nie zostawałaby już ofiara za grzechy [pojednanie za grzech Adamowy nie pokrywałoby dobrowolne grzechy, popełniane przeciwko światłości i znajomości], ale straszliwe niejakie oczekiwanie sądu [odpłaty] i zapalenie ognia, który pożreć ma przeciwników" - Do Żyd. 10:26-31.

Tutaj mamy jasno wykazane, że przeciwnicy pozafiguralnego Mojżesza (Chwalebnego Chrystusa) będą pochłonięci lub zniszczeni w daleko sroższy sposób, jak ci, którzy sprzeciwiali się Mojżeszowi. Ale jeżeli ci, którzy sprzeciwiali się Mojżeszowi, karani byli śmiercią, to jak ci, którzy występują przeciwko Chrystusowi, mogą być srożej traktowani? Odpowiadamy, że śmierć, zadana prawem Mojżesza, dotknęła tylko resztkę pozostałego życia Adamowego, ale nie mogła dotknąć rzeczywistej istoty, czyli duszy, którą Bóg postanowił odkupić i odkupił *ofiarą* naszego Odkupiciela. Ten jednak, który po poznaniu, dowiedzeniu się o swoim odkupieniu, odmówił posłuszeństwa pozafiguralnemu Mojżeszowi, będzie ukarany daleko srożej dlatego, że utracił nie tylko kilka lat swojego potępionego życia, ale zatracił swoją duszę, swoją istotę, swoją egzystencję na zawsze i bez nadziei *powrotu* - ponieważ tacy i wszyscy przeciwnicy będą wyniszczeni, jako rżysko, cierń i oset, czy chwast ziemi.

Podobnie i świadectwa Nowego Testamentu są stanowcze, że prawo Boże przeciwko grzechowi będzie z ścisłością ustanowione przez Pośrednika, a jedyne odchylenia z ogólnej absolutnej reguły będą *ustępstwa* z przyczyny *odziedziczonych* słabości lub nieświadomości; a nawet i te słabości i braki

pokonywane będą podczas Tysiąclecia pod wpływem procesu restytucji, a przepisy sprawiedliwego prawa będą coraz więcej wymagające, aż w końcu sąd, którym nasz Pan doświadczy wszystkich pozostałych do *końca Tysiąclecia*, będzie nie mniej surowym, nieugiętym jak *sąd* Niebieskiego Ojca: i pod *tą* próbą wszyscy, którzy praktykowali grzech, lub z grzechem sympatyzowali w jakiegokolwiek formie i stopniu, podpadną powtórnej śmierci. Doskonałość, uzyskana przez godnych rodzaju ludzkiego procesem *restytucji* zaspokoi w zupełności wymagania Sprawiedliwości, by wyrażała się w każdym słowie, uczynku i myśli.

Możemy zauważyć, że w ten sposób *wola Boża* wykona się na ziemi, jako i w niebie - pamiętając, (1) że wolą Boga jest, by wszyscy wyzwoleni zostali z przekleństwa Adamowego i przyprowadzeni do znajomości prawdy; (2) że wolą Boga jest, by dane było wszystkim posłusznym życie wieczne; (3) że również wolą Boga jest, by wszystkich nieposłusznym spotkało zniszczenie "byli wygładzeni z ludu". Ten zarys woli Boga, dokonany będzie także na ziemi i nikt, żadna moc temu nie przeszkodzi.

Niektórzy wnioskujeją, iż wobec tego, że okup miał na celu wyzwolenie ludzkości z przestępstwa Adamowego, natychmiastowej restytucji do zupełnej doskonałości ludzkiej natury należy się spodziewać dla ludzkości. Ale tego rodzaju oczekiwanie nie ma uzasadnienia w Piśmie Świętym, ani rozumowo nie da się *uzgodnić*. Ani jedno miejsce w Piśmie Świętym nie daje powodu do takiego przypuszczenia, *aby restytucja była natychmiastową* ale wprost przeciwnie Pismo Święte wskazuje na stopniową restytucję. Skłonność spodziewania się restytucji, która *natychmiastowo* doprowadziłaby do zupełnej doskonałości ludzkiej natury, jest wynikiem błędnego rozumowania. *Wnosi bowiem*, że rodzaj ludzki nie mógłby właściwie stanąć przed sądem, gdzie ma

zapaść wyrok, przyznający mu życie wieczne, w równie sprzyjających warunkach, w jakich znajdował się ojciec Adam, chyba, że stałby się doskonałym, jak on nim był, ale wykażemy, że *to jest mylne*; - że ludzie mogą uzyskać daleko przyjaźniejszą próbę, chociaż będą w stanie niedoskonałym. Niektórzy wnoszą, że słabości i niedoskonałości, zwykle wszystkim z powodu odziedziczonego upadku, stawiałyby niepokonaną zaporę odkupionym, bo nie byłiby w stanie być posłusznymi Boskiemu prawu. Sprawdźmy jednak, że Boska opatrność przygotowała środki potrzebne w tej sprawie. Sprawdźmy również, że gdyby ludzkość w ogólności, natychmiastową restytucją, podniesioną została do doskonałości ludzkiej natury, jaką cieszył się Adam przed upadkiem, to znaczyłoby:

(1). Że, jako od *doskonałych istot* wymagany by było od nich *zupełne* posłuszeństwo *doskonałemu prawu* Bożemu; i że żadne tłumaczenie nie byłoby dozwolonym dla nich, jak nie było dla *ojca Adama*. Podczas gdy kilku zaledwie z rodzaju ludzkiego przeszłoby szczęśliwie przez tę próbę z powodu obecnego doświadczenia i nauki, co to jest grzech, to pamiętać musimy, że większość rodzaju ludzkiego byłaby *tak samo nieświadomiona* w tym względzie jak był ojciec Adam, ponieważ większość umarła w niemowlęctwie, a z reszty, większa część, w nieprawidłowym odróżnianiu dobrego od złego.

(2). Takie postąpienie w wielkiej mierze uczyniłoby bezcelową tę wielką naukę, którą Bóg podawał światu przez sześć tysięcy lat, względem *wielkiej "grzeszności grzechu"* i nie pożądania tego; ponieważ większość miała dotąd małe pojęcie słuszności. Kurs instrukcyjny będzie kompletny dla *ludzkości* tylko przez lekcje, traktujące o przeciwnej stronie kwestii, o mądrości i korzyściach, płynących ze sprawiedliwości w czasie wieku Tysiąclecia.

(3). Gdyby rodzaj ludzki był natychmiast przywrócony do stanu doskonałego, to *utworzyłby nową rasę*, dla której wszystkie doświadczenia byłyby stosunkowo stracone; ponieważ żaden z jej członków nie byłby zdolny utożsamić siebie, doskonałą istotę z doskonałymi przymiotami i zdolnościami, z istotą, która obecnie jest tak niedoskonałą pod każdym względem; a dzieci, które nigdy nie przyszły nawet do poznania samych siebie, nie mogłyby tym samym dokonać najmniejszego porównania. Gdyby więc taki był plan Boga, to mógłby od razu stworzyć miliony istot ludzkich w Raju i wystawić ich wszystkich na próbę, zamiast doprowadzać ich do podobnego stanu natychmiastową restytucją, bez jakiegokolwiek korzyści z ich obecnych doświadczeń z grzechem.

(4). Gdyby każda jednostka stała się w jednej chwili doskonałą to nie byłoby sposobności dla kościoła współpracy ze swoim Panem, jako nasienie Abrahamowe, które błogosławić ma świat, wypełniając urząd "Królewskiego Kapłaństwa" (Do Gal. 3:16, 29). Boskie zarządzenie dla "Królewskiego Kapłaństwa" przewiduje niedoskonałość, słabość w tych, którym kapłani mają pomagać i pouczać, od których mają przyjmować ofiary za grzech i którym mają udzielić miłosierdzia i przebaczenia grzechów. Nie potrzeba by było takiego kapłaństwa, gdyby plan Boży miał na celu natychmiastową restytucję przy powtórnym przyjściu.

(5). Gdyby restytucja była dziełem jednej chwili, to dlaczego wyznaczone są tysiąc lat, jako "czas restytucji", kiedy rok byłby dostatecznym aż nadto do przywrócenia ludzkości do stanu doskonałego i do przejścia próby, jaką przeszedł Adam?

(6). Gdyby ludzkość natychmiast sprowadzona była do absolutnej doskonałości, to znaczyłoby, że nie byłoby miejsca na litość, litość dla dobrowolnego, samowolnego i umyślnego przestępstwa. *Ponadto* każda jednostka, która zgrzeszyłaby,

indywidualnie podpadałaby pod wyrok śmierci, jako dobrowolnie grzesząca i żadne odkupienie nie byłoby dla niej możliwym: nie tak; jak w wypadku Adama, gdzie "przez nieposłuszeństwo jednego człowieka", cały rodzaj został dotknięty i inny człowiek doskonały stał się odkupicielem tego rodzaju. W tym wypadku każda jednostka byłaby osobistym przestępcą i *osobiście* podpadłaby pod wyrok śmierci. Uwolnienie znowu od kary chociażby za jedno przestępstwo, wymagałoby życia za życie każdego indywidualnego przestępcy; milion przestępców wymagałoby milion ofiarniczych zgonów doskonałych i świętych jednostek, na zgładzenie ich grzechów; ale Bóg czyniąc zarządzenie dla wszystkich w Chrystusie, nie potrzebował dalszych ofiar za grzechy. Ani też ci, co raz dostąpili doskonałości w *Chrystusie*, nie mogliby spodziewać się dalszych łask przez zasługę jego ofiary, ponieważ otrzymali wszelkie łaskawe skutki zamierzone i zapewnione przez okup. Nie pozostałby więc dla nich żaden udział w ofierze za grzechy, gdy już raz doświadczyli pełnej restytucji.

Ale obecnie rozważmy logiczność Boskiego planu w stopniowej restytucji, postępującej proporcjonalnie z bliższym pojednaniem człowieka z Bogiem i Jego *prawem* - i korzyści z tego planu dla ludzkości.

(1). Wszyscy mają być zbudzeni z Adamowej śmierci, *jakoby* snu, przez doskonałość danego okupu: to będzie pierwszym krokiem w błogosławieństwach restytucji. Następnie oddani będą pod opiekę, wpływ i dozór Królewskiego Kapłaństwa, którego doświadczenie z grzechem i *przezwycięzanie grzechu* w wieku Ewangelii, wyćwicy i przygotowuje ich by byli cierpliwymi i pomocnymi dla tych, nad którymi panować będą jako królowie i kapłani - Obj. 5:10.

Identyczność jednostki będzie zachowaną z tego powodu, że istota jej zbudzoną będzie w tych warunkach, w jakich znalazła

śmierć; różnorodne zaś stopnie postępu oddalenia się od grzechu) - i słabostek obecnego czasu, będzie najkorzystniejszą lekcją dla niej odnośnie do grzechu i korzyści płynących ze sprawiedliwości. W ten sposób krok za krokiem wielki Odkupiciel podnosił będzie ogół ludzkości ku doskonałości, a ten będzie się udoskonalał w proporcji do swej woli; ci, którzy nie zechcą naprzód postąpić, pomimo, że obdarzeni *będą znajomością* i sposobnościami, zostaną z końcem stulecia zgładzeni z pośród żywych przez powtórłą śmierć, bez nadziei na przyszłość i sposobu do powtórnego odzyskania życia; ponieważ mając *zupelną sposobność* i poznawszy dokładnie zło i dobro, wzgardzili łaską Bożą w Chrystusie, zaniedbywali stosować się do instrukcji wielkiego Proroka i nie chcieli iść drogą prowadzącą do uświęcenia (Izaj. 65:20; 35:8). Pomimo to, jak wykazuje Prorok, ci, których śmierć spotka po stu latach, to mogą być uważani raczej za dzieci, ponieważ każdy, kto uczyni choćby mały postęp, żyć będzie przynajmniej do końca Tysiąclecia.

(2). Przez posuwanie się naprzód wzdłuż drogi uświęcenia w czasie wieku Tysiąclecia, świat, chociaż jeszcze niedoskonały, będzie w tej mierze przykryty zasługami *ofiary okupu*, ucząc się stopniowo cennych nauk i kultywując różnorodne przymioty Ducha: w międzyczasie wyłamywania się, czyli błędy, spowodowane przez nieroztropność lub czynione próby wprowadzenia innych metod, będą się trafiać jeszcze, jako niedoskonałość, pozostająca w nich po upadku Adamowym, ale w tych *sprawach* oni dostąpią przebaczenia z rąk wielkiego Kapłana.

Twierdzenie, że tak fizyczna doskonałość jak też umysłowa jest konieczną do próby, w której chodzi o życie wieczne lub śmierć wieczną, jest zaprzeczeniem, by kościół obecnie był wystawiony w ten sposób na próbę: gdy tymczasem wszyscy zgodzić się muszą na wprost przeciwne oświadczenia Pisma Świętego. Ani też będzie doskonałość konieczna do wypróbowania świata.

Świat istotnie będzie najpierw, jak my, doprowadzony do znajomości łaski Bożej w Chrystusie, zanim jakakolwiek próba się zacznie i to będzie miał według obietnicy Boga, jako przykrycie dla odziedziczonych słabości. Podczas tej próby będzie miał *zasługi Chrystusa, Pośrednika Nowego Przymierza*, w staraniach o doskonałość dopiero z końcem panowania Mesjaszowego posłuszni osiągną zupełną doskonałość.

(3). Pismo Święte przedstawia Tysiąclecie, jako Dzień Sądu dla świata, mówiąc - "Bóg postanowił dzień, w którym będzie sądził wszystek świat w sprawiedliwości przez męża [Chrystusa, głowę i ciało], którego na to nazaczył" (Dz.Ap. 17:31). Jeżeli to było planem Boga, by zniewolić cały świat czy też dać wieczne zbawienie każdemu członkowi rodzaju Adamowego, to dlaczego nazywa Pismo Święte nadchodzący wiek, Dniem Sądu? Sąd oznacza *próbę*, doświadczenie, co też włącza odrzucenie niegodnych, a przyjęcie i pobłogosławienie tych, co okażą się godnymi. Będzie to sąd do wiecznego życia lub wiecznej śmierci.

Zauważmy przypowieść naszego Pana o owcach i kozłach, która nie odnosi się do wieku Ewangelii, ale do świata za dni Tysiąclecia. Zaczyna się "A gdy przyjdzie Syn człowieczy w chwale Swojej" - i usiądzie na stolicy chwały Swojej - "będą zgromadzone przedeń wszystkie *narody*" i sądził ich będzie, oddzielając owce na prawą stronę Swojej łaski, a kozły na lewą, niełaski. To odłączenie i sądownictwo zajmować będzie cały czas wieku Tysiąclecia, a przy końcu tego "owce" przyjęte będą z powrotem do łaski Ojca - do życia wiecznego, a nieposłuszne "kozły" z szatanem, swym przewodnikiem, będą *ukarani* wiecznym zniszczeniem, wiecznym odcięciem od życia - usymbolizowanym w jeziorze ognia i siarki, co oznacza "śmierć powtórną".

Pismo Święte przedstawia nam obraz tego sądu ostatecznego w wielkim dniu Tysiąclecia, że odbywać się będzie przed białym

tronem czystości i sprawiedliwości i podaje decyzję Sędziego względem tych, których podczas tego okresu, *zachowali* i rozwijali w sobie *ducha* Niebieskiego Ojca, ducha miłości, aż do doskonałości, że przyjęci będą jako *lud* Boży i dane *im* będzie "Królestwo, zgotowane dla nich [ziemskie królestwo] od założenia świata". Inni zaś, którzy podczas tych przyjaznych sposobności zaniedbują rozwinąć ducha miłości w swoim charakterze w *pełnej mierze* na podobieństwo Pana, zaliczeni będą do przeciwników Pana i z szatanem tacy będą wygładzeni - por. Obj. 20:9-13.

OKUP - ZASTĘPSTWO

Doktryna zastępstwa, jasno przedstawiona w Piśmie Świętym i silnie podtrzymywana przez Chrześcijaństwo przez stulecia, obecnie chwieje się i ustępuje, ponieważ po baczniejszym jak przedtem rozumowaniu, każdy dochodzi do przekonania, że jeżeli wieczne męki są zapłatą za grzech i jeżeli Pan nasz Jezus był zastępcą, w zapłacie naszej kary, to wynikałoby z tego, że jako nasz zastępca, musiałby wiecznie cierpieć za nas męki, czyli, że my nie moglibyśmy się nigdy uwolnić od grzechu. To rozumowanie jest dosyć *trafne*; zarzut tylko, jaki postawić musimy to ten, że założenie jest błędne. Wieczne męki nie są karą za grzech - ani karą, zawyrokowaną na człowieka. *Jednak wielu* pozostaje w uprzedzeniu co do słowa "zastępca", nawet po przyjęciu, że zapłatą za grzech jest śmierć i że Pan nasz Jezus mógł być i był zastępcą człowieka w śmierci i cierpiał zupełnie tak, jak cierpieć miał człowiek, w najzupełniejszym znaczeniu tego słowa. Wielu uprzedzonych jest do słowa, zastępstwo i zapytuje, czy to słowo, *zastępstwo*, użyte jest w Piśmie Świętym? Jeżeli nie, to dlaczego się go używa?

Odpowiadamy, że słowo "zastępstwo", jest słowem polskim i, że żadne słowo polskie nie jest użyte w Piśmie Świętym, które pisane było w języku greckim i hebrajskim. Jeżeli jednak

tłumacze polscy użyliby go, to postąpiliby zupełnie właściwie, ponieważ greckie słowo zawiera w sobie bez wątpienia myśl zastępstwa i zastępcy w wielu wypadkach. Fakt, że słowo to nie jest użyte, to tłumaczyć sobie można tym, że żaden z tłumaczy nie wpadł na nie; *lecz aby* prawidłowo wyrazić myśl, zawartą w oryginalnej Biblii, to lepiej by było aby słowo "zastępstwo" było użyte, bo cokolwiek sprzeciwia się myśli, zawartej w tym słowie, jest też przeciwne myśli zawartej w słowie okup. Jak już widzieliśmy to w Piśmie Świętym znajduje się bardzo dużo takich określeń, że kupieni zostaliśmy przez drogocenną krew Chrystusa; że uwolnił nas przez oddanie swojej duszy na śmierć jako okup za nas. Czy to nie jest tym samym co zastępstwo?

Kiedy rzecz jest *kupioną*, to owa zapłata za kupioną rzecz, jest *zastępstwem* za nią. Na przykład: jeżeli kupujemy bochenek chleba za pewien pieniądz, to wymieniamy pieniądz za chleb, to jest pieniądzem zastępujemy chleb. Jeżeli wieśniak bierze worek pszenicy do młyna i otrzymuje w zamian tę samą wartość w mące, to pszenica zastąpiona została *mąką*, a *mąka zastąpiła pszenicę*. Jedna z wartości jest *odpowiadającą ceną, okupem, zastępstwem za drugą*. W ten sposób, w tym absolutnym znaczeniu tego *słowa*, Pan nasz, człowiek Chrystus Jezus, oddał siebie na śmierć, jako okup, *zastępca*, w śmierci, za ojca Adama (i jego rodzaj, który stracił życie przez niego) - okup za wszystkich, zastępstwo, *równoważną cenę*. W istocie, fakty w tym wypadku są daleko wyraźniejsze, jak w którymkolwiek innym, z wyjątkiem chyba wymiany jeńców wojennych, gdzie szczegółowo wymienia się zwykłego żołnierza za żołnierza, pułkownika za pułkownika, generała za generała, gdzie wymaganą jest odpowiadająca cena z każdej strony, człowiek za człowieka. Ilustracja kupienia za pieniądze chleba nie jest za dobra; ponieważ chleb i srebro, chociaż przedstawiają tę samą *wartość*, to jednak nie ten sam *rodzaj*. W wypadku odkupienia człowieka Bóg wymagał, aby była najzupełniejsza *równość* i doskonałość pod każdym względem; - doskonale zastępstwo,

równoważna cena musiała być złożona, zanim rodzaj ludzki mógłby być zwolnionym od wyroku Boskiego.

Jedno użycie słowa "zastępca", tak pospolitego między ludźmi, posłużyło do pomieszania pojęć w tym wypadku. W czasie wojny, kiedy pobór staje się rzeczą konieczną i mężczyzna powoływany jest do służby wojskowej, to czasem ustawa dozwala mu znaleźć za siebie zastępcę, który zająłby jego miejsce i służył w armii za niego - mężczyzna, który postarał się o takiego zastępcę stawał się potem wolnym od wszelkich ciężarów służby wojskowej. To szczególne zastosowanie słowa "zastępca" w sprawach wojskowych jest zgodnym i w dalszym rozumowaniu, że człowiek, który jest przyjęty przez urzędnika państwowego, jako zastępca uwolnionego, musi fizycznie odpowiadać wymaganym warunkom; po drugie musi to być człowiek, który osobiście nie był powołany do wojska i który przez to może swobodnie zaoferować siebie, jako zastępcę. Ten zarys odpowiada wypadkowi, który roztrząsamy. Pan nasz zrobił propozycję, że chce zastąpić miejsce ojca Adama; odpowiadał wszelkim wymaganiom Boskiego rządu i dlatego pod każdym względem nadawał się, jako zastępca Adama. Także zadośćuczynił wymaganiom i pod tym względem, że nie był już pod wyrokiem śmierci, kiedy zajął nasze miejsce, ofiarował siebie i został przyjętym. Miał wolne życie do ofiarowania za stracone życie Adamowe.

Ale tu to podobieństwo między dwoma zastępstwami się kończy, ponieważ w wypadku żołnierza wezwanie go do wojska wymagało uczestnictwa w wojnie, w trudach, doświadczeniach itd., podczas gdy w wypadku Adama wezwaniem, wyrokiem była śmierć. Zgodność między tymi dwoma użyciami słowa "zastępca" kończy się, kiedy żołnierz jest przyjęty i idzie do służby wojskowej - co odpowiada przyjęciu przez Boga ofiarowania Pana naszego Jezusa i początek Jego ofiarniczego zamierania. Ponieważ zastąpiony żołnierz przyjęty był do wojska,

nazwisko poprzednio powołanego wykreślono z listy powołanych, jako *uwolnionego*; kiedy Chrystus przyjmował śmierć za Adama, nazwisko Adama wykreślone zostało z listy, na ile to tyczyło się *Boskiego* postępowania. Porównanie to nie rozciąga się dalej.

Bez wątplenia uczynimy mądrze, jeżeli nie będziemy niepotrzebnie narzucać tego słowa "zastępstwo" tym, którzy już są uprzedzeni do niego przez niezrozumienie przedmiotu i których z powodu tego uprzedzenia, wstrzymałoby się od poddania tego przedmiotu ich właściwemu, gruntownemu i nieuprzedzonemu rozważeniu. Pomimo to, powinniśmy wglądać w nasze serca i zobaczyć, czy my sami jesteśmy wierni w zupełności temu rozumieniu zastępstwa, które odpowiada okupowi. Ktokolwiek więc, po właściwym zrozumieniu przedmiotu nie wierzy, że Chrystus jest naszym zastępcą, taki nie ma wiary w okup, przez to jest mu brak tej wiary, która usprawiedliwia wobec Boga.

CZY BYŁ INNY PLAN ZBAWIENIA MOŻLIWYM ?

Wielu, dla których sprawa okupu jest niejasną, są skłonni dyskutować na ten temat i powiadają, że nie mogą pojąć, dlaczego Bóg nie ocalił świata w jakiś inny sposób, jak tylko przez śmierć Swojego Syna, jako zastępcę człowieka czyli cenę okupu. Odpowiadamy im, że z niewłaściwego punktu widzenia patrzą się na tę sprawę. Pytanie, jakie sobie zadać powinni, to nie to, czy mógłby Bóg obrać sobie inną drogę, ale czy wybrał jaką inną lub czy przyjął plan okupu?

Bez wątplenia, że Boska mądrość mogła zakreślić sobie zupełnie inny plan zbawienia ludzkości, ale możemy tak samo pewnie stwierdzić, że żaden inny lepszy plan nie mógłby być *ulożony* i tak dalece *jak* nasz sąd i wiedza sięga, żaden inny plan nie mógłby być pomyślany nawet przez Wszechmogącego, by był

tak dobrym, jak ten, który on przyjął, po rozważeniu wszelkich wiążących się z nim okolicznościami, warunków i upragnionych rezultatów. Powołując się na fakt, że Bóg inaczej postąpił z upadłymi aniołami, możemy powiedzieć, że mógł zastosować inny plan także wobec upadłego człowieka. Mógł uczynić z człowiekiem to, co uczynił z aniołami, ale, jak zauważyliśmy, nie byłoby to bardziej korzystnym, a być może, że nawet mniej pożądanym według zdania wielu.

Gdybyśmy *nawet* przypuścili, że podobna liczba ludzkiej rodziny mogłaby być błogosławioną i ostatecznie przywróconą do pierwotnego stanu przez takie postąpienie ze strony Boga, to zobaczyliśmy inne niekorzyści w tej metodzie, a mianowicie: (1) jak daleko straszniejsza byłaby moralna degradacja naszego rodzaju, gdyby pozostawione jej były zupełne umysłowe i fizyczne władze i dozwolone jej było iść coraz niżej w przepaść! Jak wiele o grzechu można dowiedzieć się w stosunkowo krótkim przeciągu czasu jak dziesięciu, dwudziestu, pięćdziesięciu czy stu lat i co za bezmiar niegodziwości wymyślono by i nagromadzono, gdyby ludzkość żyła przez sześć tysięcy lat, z nieuszczuploną wiedzą i wolną wolą, odłączona od Boga, ale nie skazana na śmierć!

(2) Taki plan zbawienia, choćby ostatecznie przyniósł pewne korzyści, nie objawiłby tak wyraźnie przymiotów Boskiego charakteru. (a) Widzimy Boską sprawiedliwość w *odpuszczeniu* kary nawet na tych, którzy "nie grzeszyli, na podobieństwo przestępstwa Adamowego", ale którzy zrodzeni byli w grzechu, poczęci w nieprawości i przywodzili grzeszników drogą dziedziczności (Do Rzym. 5:14, 12; Psalm 51:7). Objawia to w zrozumieniu, że *sprawiedliwość* absolutnie nie oczyści winnego i nie uzna nikogo bez uprzedniego dostąpienia doskonałości. (b) Objawił w ten sposób miłość, większą aniżeli mogłaby być poznana w inny sposób - miłość, która zajęła się nami, gdybyśmy jeszcze byli grzesznymi, kosztem wielkiego Okupu, aby nas

wybawić od *wiecznej zagłady*. (c) Przyjęcie tego planu, skazania człowieka na śmierć, odkupienia go od śmierci i następnie w słusznym czasie przywrócenia go ze stanu śmierci przez zmartwychwstanie do życia, stwarza sposobność *okazania Boskiej władzy, ponad tą okazaną przy stwarzaniu*, chociaż i ta była *wielka i cudowna*. Bez wątpienia wymaga to większego zakresu władzy, by dokonać Boskiej obietnicy zmartwychwstania miliony istot, które żyły i które zmarły - by powołać do życia tych samych, co byli poprzednio i to z ich własną świadomością - aniżeli wymagało stworzenie jednego człowieka. (d) Ten Boski plan w zupełności uskutecziony, wykaże mądrość Boską w takim stopniu, w jakim żaden inny plan by tego nie wykazał. Wykaże, jak Bóg znał koniec od samego początku i jak *sprawował* wszystkie rzeczy stosownie do swej woli, nawet gdy ludzie i aniołowie nie mogli dopatrzeć się celu i zamiarów jego pouczeń i gdy nawet szatan i upadli aniołowie przypuszczali, że *mogą zniweczyć Boskie zamysły*. Wykaże, ponad wszelką wątpliwość, iż wszystkie *rzeczy będą działały wspólnie ku dobremu, w wykonywaniu zamysłów Bożych*. W końcu świat zobaczy, że Słowo, które wyszło z ust jego, nie wróci się do niego próżno, ale czyni to, co mu się podoba i poszczęści mu się w tym, na co je posłał - Izaj. 55:11.

Nadto przyjmując dla człowieka plan zastosowany do aniołów, którzy zgrzeszyli, albo jakiś inny plan, o jakim moglibyśmy pomyśleć, to nie byłoby tam tej wielkiej sposobności dla wyboru kościoła Ewangelicznego, jako ciała Chrystusowego; ponieważ brakłoby tam tej wielkiej sposobności próby lojalności i posłuszeństwa Tego, który był *Słowem u Ojca Niebieskiego*, w nagrodę za co był wyniesiony, aż do Boskiej natury - ani sposobności dla maluczkiego stadka odkupionych, by naśladowali Chrystusa Pana. I w końcu widzimy, że te nauki nie odnoszą się wyłącznie do ludzkości, ale także do wszelkich inteligentnych stworzeń Boga na jakimkolwiek poziomie istnienia; i nie tylko na kilka stuleci, ale na całą wieczność.

"O głębokości bogactwa i mądrości i znajomości Bożej! Jako są niewybadane sądy jego, i niedoścignione drogi jego! Bo któż poznał umysł Pański? albo kto był rajcą jego?... Albowiem,20; z niego i przezeń i w nim są wszystkie rzeczy; jemu nich będzie chwała na wieki. Amen" - Do Rzym. 11:33-36.

PRÓŻNOŚĆ TEGO ŚWIATA

*Złoto i blaski ceni świat,
Znikome skarby ziemskich dni;
Lecz, skarby znikną z biegiem lat,
A tylko Prawda wiecznie lśni.
Bo niczem piękność niw i pól,
Bez wiary w sercu i bez łask;
Udziałem świata płacz i ból,
Choć teraz nad nim Prawdy blask.*

*Zabłyśnie chwilkę szczęścia los
I ziemska sława radość da;
Wnet przyjdzie burzy straszny głos,
I znowu w sercu rozpacz trwa.
Bo szczęście ziemskie próżny cień
I próżną wszelka ludzka moc;
A chociaż błysnie jasny dzień,
Wnet straszy ziemię czarna noc.*

*Lecz kto nadzieję w sercu ma
I ceni z nieba łaski dar,
Tego nie straszy nocy ćma,
Bo go umacnia wiary żar.
Nadzieja w Panu trzyma nas,
Obietnic danych z Bożych Słów,*

*Wnet dla nas minie próby czas
I ujrzym w chwale Króla znów!*

www.epifania.pl